

# Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

## galicyjskiego Sejmu krajowego.

11. posiedzenie 3. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 23. marca 1892.

**Treść:** Spis petycyj. — Przemówienie p. Hamoraka na poparcie petycji gminy Śniatyna o regulację Prutu. — Przemówienie p. Kulczkowskiego o petycji gminy Wierzbica o subwencję na budowę szkoły. — Przemówienie p. Potockiego Romana w sprawie ustawy łowieckiej. — Uchwała odstąpienia kilku petycyj tudzież sprawozdania komisji szkolnej w sprawie stypendyów dla seminarzystów nauczycielskich, do komisji budżetowej. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z planami i kosztorysem krajowego zakładu położnic we Lwowie. — Sprawozdanie komisji bankowej o Banku krajowym za rok 1890. — Głos p. Klemensa hr. Dzieduszyckiego z wnioskiem, Merunowicza z wnioskiem, Struszkiewicza, Gorayskiego, Jędrzejowicza Edwarda, Rutowskiego, Dzieduszyckiego Wojciecha i sprawozdawcy Abrahamowicza. — Uchwalenie wniosku komisji z częściową rezolucją Klemensa hr. Dzieduszyckiego. — Sprawozdanie i uchwalenie wniosku komisji budżetowej o zamknięciu rachunków funduszów indemnizacyjnych za rok 1890. — Odłożenie sprawozdania komisji przemysłowej z przedłożenia Wydziału krajowego obejmującego czynności w zakresie przemysłu krajowego (Część I. Organizacya krajowej komisji dla spraw przemysłowych, stypendya, zasiłki i pożyczki na cele przemysłowe, fundusz przemysłowy.) — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji gminnej w przedmiocie petycji gminy miasta Jordanowa o zezwolenie na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, araku, piwa i miodu. — Sprawozdanie komisji administracyjnej o petycji kilku gmin powiatu łańcuckiego w sprawie przymusowego ubezpieczania budynków od ognia. — Głosy pp. Kramarczyka z wnioskiem, Merunowicza z poprawką, Rutowskiego z poprawką, ponownie Kramarczyka i sprawozdawcy Trzecieckiego. — Przyjęcie wniosku komisji z dodatkami Merunowicza i Rutowskiego. — Interpelacya p. Kramarczyka w sprawie taryf kolejowych dla dowozu do okolic głodem dotkniętych. — Interpelacya p. Niedzielskiego w sprawie pragmatyki służbowej dla powiatowych urzędników autonomicznych. — Wniosek p. Bobczyńskiego o zmianę ustawy drogowej. — Wniosek p. Michalskiego o przyznanie zgodności stopnia oficerskiego z zajęciami rękodzielniczymi. — Porządek dzienny 12. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godz. 10. min. 25 przed południem.

Przewodniczący: Marszałek krajowy JE. Eustachy książę Sanguszko.

Sekretarze: pp. Wiktor, Dr. Paszkowski, ks. Siczynski i p. Stanisław Jędrzejowicz.

Ze strony c. k. Rządu: c. k. Namiestnik JE. Kazimierz hr. Badeni i c. k. komisarz rządowy hr. Łoś.

Obecnych posłów 123.

JE. Książę Marszałek. Sejm w komplecie, otwieram posiedzenie.

Protokół z poprzedniego posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów.

Proszę p. sekretarza p. Wiktora o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. Wiktor (czyta):

#### Wykaz petycyj

wniesionych do Sejmu po dzień 23. marca 1892.

1208. L. s. 1.395. Wydział powiatowy w Bóbrce, przez p. Kułaczkowskiego, o przyznanie na rok bieżący wyższej dotacji na budowę dróg powiatowych i gminnych i dojazdów kolejowych — do komisji budżetowej.

1209. L. s. 1.396. Wydział powiatowy w Rudkach, przez p. Rayskiego, jak wyżej — do komisji budżetowej.

1210. L. s. 1.397. Wydział powiatowy w Grybowie, przez p. Klemensiewicza, o pomoc dla dotkniętej głodem ludności tamtejszego powiatu — do komisji budżetowej.

1211. L. s. 1.398. Gmina Skrzyszów, przez p. Stręka, o zapomogę głodową dla mieszkańców tamtejszych — do komisji budżetowej.

1212. L. s. 1.399. Gmina m. Śniatyna, przez p. Hamoraka, o regulację i zabezpieczenie brzegów rzeki Prutu na terytorium tej gminy — do komisji gospodarstwa krajowego.

P. ks. Hamorak. Proszu o hołos do tej petycji.

JE. Książę Marszałek. P. ks. Hamorak ma głos.

P. ks. Hamorak. Wysokij Sojme! Reprezentacja miasta Śniatyna podała petycję do Wysokoho Sojmu z proszeniem o rekulację riki Prut. Podibnu petycję podały i pojedynczi człeny, ktori były poszkodowani czerez riku Prut do Wysokoho Sojmu. Ja i tamtoho roku kilka sliw na popertje tej petycji skazaw, odnakoż Wysokij Sojm w tym wzhladi nyczo ne zarjadył. Prut robyt straszennu szkodu, rik riczno zaberaje zemlu kawalkamy, a nawit, jak w petycji podano, zabraw desiat gospodarom chaty i najkrasszi sadyby z ohorodamy; szczoś 13 gospodariw, ktori były nedawno szczo daleko od Prutu, wże teper znachodjat sia w tim nebez-

pečenstwi, szczo nyni abo zawtra ich Prut zabere — a nadto w peretiahu kilkadiesiat lit zabraw Prut do 90 morhiw, tak szczo dekotri hospodari, poimenne w petycji nawedeni, po 5 abo bilsze morhiw potratyły. A odnakoż nyczo ne robyt sia dla rekulacji toj riki! Dlatoho Prut jakby zahniwanyj na Hałyczynu, szczo ne chce sia nam toju sprawu zaniaty, zaberaje terytorjum z Hałyczyny, pryłuczaje do susidnoj Bukowyny, tak, szczo wże odno pryseło, kotre nazywa sie Pryrwa, pryłuczYW do Bukowyny. Bukowyna ze swojeji storony pospiszno zapysuje do katastru a tim samym terytorjum Hałyczyny zmenszaje sia. Otżeż z toho wzhladu ja proszu, szczo by tuju petycję prydyłyty do komisji gospodarstwa krajowego, z tim, szczo by taja komisja tuju sprawu pryporoczyła Wydiłowy krajowemu w cili wysłania w najkorotszym czasi jakoho technycznoho urjadnyka na se mistce, i szczo by prynajmniej zabezpeczeno hranyciu meży Hałyczynoju a Bukowynoju.

Sekretarz p. Wiktor (czyta dalszy ciąg petycji):

1213. L. s. 1.400. Gmina Ładyczyn, przez p. Korytowskiego, o zwrot nadpłaty konkurencyjnej na drogę krajową Strusów Buczac — do komisji drogowej.

1214. L. s. 1.401. Reprezentacya gminy i mieszkańcy Zakopanego, przez p. Władysława Koziebrodzkiego, o utworzenie Sądu powiatowego w Zakopanem — do komisji prawniczej.

1215. L. s. 1.402. Gmina Ostrów, przez p. Żardeckiego, przeciw wydzieleniu przysiółka Wolicy ze związku tej gminy — do komisji administracyjnej.

1216. L. s. 1.403. Gminy Szczyżyce i Abramowice, przez p. Potoczka, o przywrócenie im praw do dochodów z targowego i jarmarków, przywłaszczonych przez tamtejszy klasztor Cystersów — do komisji petycyjnej.

1217. L. s. 1.404. Gmina Waksmund, przez p. Raczyńskiego, o zmianę ustawy o konkurencyi kościelnej z 15. czerwca 1866 — do komisji administracyjnej.

1218. L. s. 1.405. Gmina miasta Bohorodczan, przez p. Barabasza, o odpisanie i przyjęcie na fundusz krajowy zaległej prestacyi szkolnej — do komisji budżetowej.



1219. L. s. 1.406 Gmina Krynica, przez p. Barabasza, przeciw podwyższeniu prestacyi na płacę nauczyciela — do komisji szkolnej.
1220. L. s. 1.407. Gmina Mołodyńcze przez p. Kułaczkowskiego, o niżenie jej prestacyi na utrzymanie nauczycieli — do komisji budżetowej.
1221. L. s. 1.408. Gmina Filipkowce, przez p. Hamoraka, jak wyżej — do komisji budżetowej.
1222. L. s. 1.409. Gmina Ciężkowice, przez p. Klemensiewicza, o podwyższenie płac tamtejszym nauczycielom — do komisji szkolnej.
1223. L. s. 1.410. Zarząd szkoły ludowej w Bortkowie, przez p. Kramarczyka, o dodatek osobisty dla tamtejszego [nauczyciela — do komisji szkolnej.
1224. L. s. 1.411. Rada szkolna miejscowa w Czabarówce, przez p. Kornela Horodyskiego, o wyrównanie płac tamtejszym nauczycielom — do komisji szkolnej.
1225. L. s. 1.412. Rada szkolna miejscowa z gminą w Wierzbicy, przez p. Kułaczkowskiego, o zapomogę na budowę nowej szkoły — do komisji budżetowej.

P. Dr. Kułaczkowski. Proszu o hołos do tej petycyi.

JE. Książę Marszałek. P. Kułaczkowski ma głos.

P. Dr. Kułaczkowski. Prosywjem o hołos, szczyby kilkoma słowy podderżaty petycyju hromady Werbycia, kotra imenno podana zistała do widomosty Wysokoj Pałaty. Rioz ide o to. Hromada Werbycia, bobreckoho powita maje wid roku 1875 filialnu szkołu, kotra dla nedostatku osibnoho budynku, umieszczona jest dosy sprawdi tymczasowo, w diakiwci. Teper taja diakiwka na szkołu jest ne odpowiedna, bo jest to mała, wikom prywałena, zistariła zwyczajna selska chatka.

Ne sposibno jest pomityty w nej wsich szkolnych ditej, tak szczyby frekwencja szkolna w tej miscewosty obmenszyła sia. Wo wydu toho riszyła hromada Werbycia w porozuminju z miscewoju Radoju szkolnoju, na tim miscy, hde stoit diakiwka, postawyty nowyj budynek szkolnyj. Plan budowy toho nowoho budynku i prelimi-

nar kosztiv toj budowy zatwerdyła wże Rada szkolna bobrecka a hromada postanowyla szczyby toho roku z wesnoju prystupyty do wybudowania toho nowoho szkolnoho budynku, tak szczyby nauka z ślidujuczym rokom 1892/1893 wże w tim nowim budynku udilała sia. Koszta toho nowoho budynku szkolnoho obczyśleni zistały na kwotu 1758 zł. — a kosztiv tych wsich ne jest w stani hromada Werbycia z własnych fondi ponesty. Z odnoj storony ne maje hromada własnoho majetku, czysłył wsioho 76 domiw i 456 meszkanciw, a z druhoj storony publiczni tiahary, jaki teper wże hromada tytułom podatku na dotacyju na uczytela, na potreby szkolne i potreby dorohowi opłaczae, wynosiat poważnu sumu około 1800 zł.

Z toj pryczyyny udaje sia hromada razom z miscewoju Radoju szkolnoju do Wysokoho Sojmu z proszeniem, szczyby Wysokij Sojm w sprawie budowy nowoho budynku szkolnoho z fondi krajowych pryjszow hromadi w pomiecz i udiływ pewnu kwotu tytułom bezzworotnoj zapomohy na tuju cil.

Dumaju, szczyby proszeniu toj hromady widkazaty nijakim sposobom ne można. Hromada, kotra tak rewno troszczyt sia o proświszczenie swoich ditej, a tim samym o wychowanie obywateliw dla kraju, zasłuhuje w połni na to szczyby jeji proszenie buło uwzhladnene. Dłato ho ja poperaju jak najsilnije tuju petycyju i pryporuczaju jeju komisji budżetowej a wzhladno Wysokomu Sojmowu do skoroho i uspisznoho riszenia.

Sekretarz p. Wiktor (czyta dalszy ciąg petycyj)

1226. L. s. 1.413. Rada szkolna miejscowa w Ciężkowicach przez p. Klemensiewicza, o przyznanie wyższych płac tamtejszym nauczycielom młodszym — do komisji szkolnej.

1227. L. s. 1.414. Nauczyciele ludowi w Zakopanem, przez p. Raczyńskiego, o dodatki drożyzniane lub o podwyższenie płac — do komisji budżetowej.

1228. L. s. 1.415. Nauczyciele w Baworowie, przez p. Ochrymowicza, o zaliczenie tamtejszej szkoły do kategorii wyższej z podniesieniem płac nauczycielskich — do komisji szkolnej.

1229. L. s. 1.416. Józef Pelczar, nauczyciel w Orzechówce przez p. Bobczyńskiego, o podwyższenie płacy i dodatek drożyzni — do komisji szkolnej.
1230. L. s. 1.417. Andrzej Lubieniuk, nauczyciel w Niedźwiedzy, przez p. Ochrymowicza, o podwyższenie płacy — do komisji szkolnej.
1231. L. s. 1.418. Ten sam, przez tegoż posła, o dodatek drożyzni — do komisji budżetowej.
1232. L. s. 1.419. Stanisław Bernady, nauczyciel w Polance, przez p. Popowskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
1233. L. s. 1.420. Józef Hamula, nauczyciel w Przemyśle, przez p. Dworskiego, jak wyżej — do komisji budżetowej.
1234. L. s. 1.421. Michał Kobryń, były nauczyciel w Obertynie, przez p. Ochrymowicza, o dożywotne zaopatrzenie — do komisji budżetowej.
1235. L. s. 1.422. Paulina Kosonocka, wdowa po nauczycielu, przez p. Polanowskiego, o złatwienie wniesionej w r. 1890 prośby o zapomogę — do komisji budżetowej.
1236. L. s. 1.423. Emilia Grochowska, była nauczycielka w Krakowie, przez p. Stanisława Tarnowskiego sen., o zapomogę — do komisji budżetowej.
1237. L. s. 1.424. Towarzystwo gospodarskie w Kołomyi, przez p. Merunowicza o wydanie ustawy o przymusowym tępieniu myszy polnych — do komisji gospodarstwa krajowego.
1238. L. s. 1.425. Wyborcy powiatu żydaczowskiego, przez p. Herasymowicza, o zaniechanie koncentracji galicyjskiego handlu solą w jednej ręce — do komisji gospodarstwa krajowego.
1239. L. s. 1.426. Wyborcy powiatu trembowelskiego, przez p. Olpińskiego, jak wyżej — do komisji gospodarstwa krajowego.
1240. L. s. 1.427. Lekarze i urzędnicy szpitala powszechnego w Nowym Sączu, przez p. Gustawa Romera, o polepszenie i uregulowanie plac i uchwalenie statutu emerytalnego jako służby krajowej — do komisji budżetowej.
1241. L. s. 1.428. Towarzystwo przyrodników polskich im. Kopernika we Lwowie, przez p. Szczepanowskiego, o zasiłek na wydawnictwo czasopisma „Kosmos“ — do komisji budżetowej.
1242. L. s. 1.429. Stowarzyszenie izraelickich pań dla udzielania bezpłatnych obiadów uczniom szkół we Lwowie, przez p. Fruchtmana, o subwencyę — do komisji budżetowej.
1243. L. s. 1.430. Leon Kurkiewicz, inżynier w Nowym Sączu, przez p. Klemensiewicza, o zbadanie, przyznanie i wypłatę pretensyi jego pochodzącej z budowy mostu na Dunajcu pod Kurowem — do komisji drogowej.
1244. L. s. 1.431. Marcin Gużkowski w Wiedniu, przez p. Włodzimierza Kozłowskiego, o subwencyę dla syna Konstantego, na kształcenie się w malarstwie — do komisji budżetowej.
1245. L. s. 1.432. Antonina Studzińska, sierota po c. k. urzędniku w Tarnopolu, przez p. Korytowskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
1246. L. s. 1.433. Aleksander Kuniewicz, właściciel pracowni koszykarskiej we Lwowie, przez p. Goldmana, o zapomogę na rozszerzenie warsztatu — do komisji przemysłowej.
1247. L. s. 1.434. Władysław Studnicki, uczeń konserwatorium muzycznego w Wiedniu, przez p. Żywickiego, o stypendyum na dalsze kształcenie się — do komisji budżetowej.
1248. L. s. 1.435. Zofia Iwanicka, kierowniczka prywat. 8. klas. szkoły wydział. w Przemyśle, przez p. Dworskiego, o subwencyę — do komisji budżetowej.
1249. L. s. 1.436. Stanisław Tarnawski, nauczyciel w Tarnopolu, przez p. Żywickiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
1250. L. s. 1.437. Gmina Sielec, przez p. Sawczaka, o opust dodatków kraj. za r. 1891, z powodu klęsk elementarnych — do komisji budżetowej.
1251. L. s. 1.438. Ferdynand Schmidt, kasyer



kasy oszczędności w Bielsku, przez p. Zolla, o przyznanie mu zwrotu zatrzymanych odsetek przy wypłacie kapitału za wylosowaną obligację pożyczki kraj. z r. 1883/4 N. 83 — do komisji bankowej.

1252. L. s. 1.439. Wawrzyniec Chodakowski we Lwowie, przez p. Abrahamowicza, o dar z łaski — do komisji budżetowej.

1253. L. s. 1.440. Kornel Rudawski, nauczyciel w Hubiczach, przez p. Ochrymowicza, o dodatek drożyniany, lub zapomogę — do komisji budżetowej.

1254 L. s. 1.441. Wydział pywiatowy w Drohobyczu, przez Ochrymowicza, o subwencję na regulację górnego Dniestru z dopływami i meliorację doliny Dniestru — do komisji gospodarstwa krajowego.

1255. L. s. 1442. Ten sam, p. t. p. z poparciem petycji tarnobrzesckiego Wydziału powiatowego, o przyznanie w roku bieżącym wyższej dotacji na zasiłki dla dróg powiatowych i gminnych — do komisji budżetowej.

1256. L. s. 1446. Gmina Krzywaczka, przez p. Popowskiego, o zapomogę głodową i o zarządzenie dalszej budowy gminnej drogi miejscowej, dla dania zarobku ludności — do komisji drogowej.

JE. Ksiązę Marszałek. Do tej petycji prosił o głos p. Popowski.

P. Popowski ma głos.

P. Popowski. Zrzekam się głosu.

Sekretarz p. Wiktor (czyta dalej):

1257. L. s. 1.447. Jan Homik, nauczyciel w Podborcach, przez p. Merunowicza, o podwyższenie płacy i o zapomogę — do komisji szkolnej.

1258. L. s. 1.448. Galicyjskie Towarzystwo łowieckie we Lwowie, przez p. Potockiego, w przedmiocie projektu rządowego do ustawy łowieckiej — do komisji administracyjnej.

J. E. Ksiązę Marszałek. Do tej petycji zapisał się do głosu p. Roman Potocki.

P. Roman hr. Potocki ma głos.

P. hr. Roman Potocki. Projekt ustawy łowieckiej, który Wysoki Rząd do łaski mar-

szalkowskiej wniósł, został przekazany komisji administracyjnej.

Galicyjskie towarzystwo łowieckie, jako ciało fachowe bardzo obszernie i szczegółowo nad tym projektem się zastanawiało i na ogólnem swem zgromadzeniu niektóre zmiany i poprawki poczyniło, które obecnie pozwoliło sobie w formie petycji Wysokiemu Sejmowi przedstawić.

Z uwagi, że jak powiedziałem, jestto ciało fachowe, któremu bardzo na sercu leży, jak zresztą każdemu z nas, aby ustawa ta wszelkim wymogom i potrzebom kraju naszego odpowiadała, upraszam, aby Wysoka Izba raczyła takową, pod rozważę biorąc, odesłać zaraz do komisji administracyjnej.

JE. Ksiązę Marszałek. W sprawie formalnej prosił o głos JE. p. Czartoryski.

JE. p. Czartoryski ma głos.

JE. p. ks. Czartoryski. Mam przed sobą ośm petycji a to: L. s. 766, 767, 1097, 1098, 1099, 1174, 1365 i 1179, które zostały przydzielone do komisji szkolnej, ale ze względu, że w petycyach rozchodzi się o zmniejszenie pre-stacyi, albo o uwolnienie od zaległych kwot na szkołę, albo wreszeie o darowanie całej kwoty, względnie o zastąpienie tej kwoty funduszem krajowym, a więc o same sprawy finansowe, więc komisya szkolna proponuje, żeby Wysoki Sejm przydzielił tych 8 petycji do komisji budżetowej.

Mam tu nadto sprawozdanie komisji szkolnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z wnioskiem podwyższenia dotacji z funduszu krajowego na stypendya dla kandydatów nauczycielskich szkół ludowych.

Otóż komisya oświadczyła się przychylnie za tym wnioskiem Wydziału krajowego, uważa jednak, że skoro rozchodzi się o wydatek dość znaczny, za stosowne, ażeby naprzód komisya budżetowa zajmowała się tą sprawą.

W imieniu więc komisji szkolnej proszę, aby i tę sprawę wraz ze sprawozdaniem komisji szkolnej przydzielił do komisji budżetowej.

JE. Ksiązę Marszałek. Został postawiony wniosek, aby ośm petycji, przydzielonych do komisji szkolnej, oraz jedno sprawozdanie komisji szkolnej, przydzielił komisji budżetowej.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zam-

księta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Zanim przystąpimy do porządku dziennego, muszę wspomnieć, że punkt 4. porządku dziennego musi być usunięty — a to z tego powodu, ponieważ jakkolwiek wyszedł z druku wczoraj o godzinie 9., to z przyczyny różnych omyłek druku, znajdujących się w tem sprawozdaniu, p. sprawozdawca zwrócił je drukarni, która nie dość wczesnie była je w stanie przygotować.

Przystępujemy do porządku dziennego Punkt 1. jest:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z planami i kosztorysem krajowego zakładu położnic we Lwowie. (Aleg. 138.)

Sprawozdawca p. Hoszard ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. Hoszard. Wydział krajowy składa na stole plan i kosztorys budować się mającego zakładu położnic.

Wnoszę odesłanie tego sprawozdania, jak poprzednie w tym przedmiocie, do komisji budżetowej.

JE. Księżę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji bankowej o Banku krajowym za rok 1890. (Aleg. 139.)

Sprawozdawca p. Abrahamowicz ma głos

Sprawozdawca p. Abrahamowicz. Przedewszystkiem pozwolę sobie zwrócić uwagę Wys. Izby na następujące myłki druku w sprawozdaniu.

W ustępie 7. zamiast słowa „do“ umieszczono „w“, tak że zamiast (czyta): wymagalność rat od pożyczek hipotecznych czyniła w r. 1890 kwotę 3,606.854 zł. 60 ct., powinno być „wymagalność rat od pożyczek hipotecznych czyniła do r. 1890 kwotę 3,606.854 zł. 60 ct.

Następnie przy końcu sprawozdania zamiast jak jest wydrukowane (czyta):

„Stwierdzając, iż czysty zysk z obrotów Banku krajowego za r. 1890 rozdzielony został w myśl §. 62. statutu, a mianowicie:

w 4% na powiększenie kapitału zakładowego Banku,

3% na fundusz rezerwowy,

2% na rezerwę oddziału hipotecznego,

1% na specjalną rezerwę działu pożyczek

komunalnych — w miejscach, gdzie jest: „4%, 3%, 2% i 1%“, ma być: „40%, 30%, 20% i 10%.

(Zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 139.)

Sekretarz p. Wiktor. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

JE. Księżę Marszałek. Został postawiony wniosek na uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Upraszam p. sprawozdawcy o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca poseł Abrahamowicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o Banku krajowym za rok 1890.

2. Sejm udziela Dyrekcji Banku krajowego absolutorium z rachunków za czas od 1. stycznia do 31. grudnia 1890.

JE. Księżę Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Klemens hr. Dzieduszycki. Proszę o głos

P. Merunowicz. Proszę o głos.

JE. Księżę Marszałek. P. Klemens hr. Dzieduszycki ma głos.

P. Klemens hr. Dzieduszycki. Wysoki Sejm w dniu 29. listopada 1890 r. uchwalił rezolucję do Wydziału krajowego, a mianowicie polecił Wydziałowi krajowemu, by wziął pod rozwagę sprawę utworzenia w Banku krajowym oddziału melioracyjnego i parcelacyjnego.

W sprawozdaniu Wydziału krajowego o Banku krajowym, które mamy przed sobą, rzeczywiście czyni Wydział krajowy o tej uchwale krótką wzmiankę, a mianowicie uwiadamia Wys. Izbę, że odniósł się w celu zbadania tej sprawy do gal. Towarzystwa gospodarczego we Lwowie, do Towarzystwa rolniczego w Krakowie i do Banku ziemskiego w Poznaniu. Odpowiedź tych trzech instytucyj nadeszła, jednakowoż Wydział krajowy nawet w streszczeniu tych odpowiedzi w swem sprawozdaniu nie umieszcza — zapewne dlatego, że dalsze badania w tym kierunku są w toku i że sprawa nie dojrzała.



Rzeczywiście biorąc wzgląd na ważną sprawę, podzielam zupełnie zapatrywanie Wydziału krajowego, że nie może w swem sprawozdaniu przyjść z jakimś konkretnym w tym kierunku wnioskiem; jednakowoż uważam, że sprawa tak ważna, którą Sejm polecił Wydziałowi krajowemu, została przezeń w sprawozdaniu zbyt pobieżnie i krótko tylko przedstawioną.

Sprawozdanie Wydziału krajowego było ułożone na podstawie sprawozdania Rady nadzorczej Banku krajowego, Wydział kraj. bowiem w pierwszym rzędzie odniósł się do Banku krajowego, tem bardziej, iż uchwała Wys. Sejmu w tym kierunku brzmiała tak, aby Wydział kraj. odniósł się do Banku krajowego w celu zbadania całej tej sprawy.

Sprawozdanie Rady Nadzorczej Banku krajowego, które zostało dołączone do sprawozdania Wydziału krajowego, także o tem żadnej wzmianki nie zawiera. Myślę, że w łonie Rady nadzorczej była na posiedzeniach o tem mowa, jednakowoż Wysoka Izba o tem żadnej nie ma wiadomości. Komisya bankowa w tym roku przez Wysoką Izbę wybrana, miała za zadanie oprócz badania wszystkich agend, jakie dotyczą Banku krajowego, także zastanowić się nad sprawą utworzenia oddziału melioracyjnego i parcelacyjnego. Wiadomo, że sprawozdanie Wydziału krajowego jest z daty 16. sierpnia 1891 a uchwała Wysokiego Sejmu była z 29. listopada 1890, dalej wiadomo, że Wydział krajowy dość śpiesznie odniósł się do instytucyj, które wymieniłem, jednakowoż uważam, że ta sprawa powinna być w ten sposób przedstawioną Wysockiej Izbie, ażeby w sprawozdaniu komisji bankowej, właśnie z powodu, że czas dzieli nas od tej daty dość znaczny, były umieszczone dalsze materiały, jakie Wydział krajowy w tej sprawie posiada.

Otóż w rezolucyi, którą Wysoki Sejm wzywał Wydział krajowy do badania tej kwestyi Wysoki Sejm nie wchodził jeszcze w merytoryczne jej załatwienie i w ogóle sprawa nie była traktowana zasadniczo, lecz znajdowała się tylko w stadyum przygotowawczem, ale w każdym razie w sprawozdaniu komisji bankowej powinna być o tem mowa tembardziej, że informacje Wydziału krajowego od 16. sierpnia 1891 po dzisiejszy dzień mogłyby dostarczyć wielkiej ilości materiałów — czy dodatnich czy ujemnych — w to w tej chwili nie wchodzi — jednako-

woż materiałów, któreby się nadawały do sprawozdania tak Wydziału krajowego jak i komisji bankowej. Dlatego jakkolwiek ma być cała ta sprawa w stadyum badawczem i jakkolwiek ma Wydział krajowy przyjść w ciągu bieżącej sesyi ze sprawozdaniem co do urządzenia oddziału melioracyjnego w Banku krajowym, uważam, że na tem całość sprawozdania ucierpiałaby, jeśliby w sprawozdaniu komisji bankowej nie było żadnej wzmianki o tych materiałach. Jeśli sprawozdanie komisji bankowej obejmuje wszystkie agendy Banku krajowego, powinna być także wzmianka i o sprawie tak ważnej, jaką Wysoki Sejm polecił Wydziałowi krajowemu, o którą poruszyłem.

Ograniczam się na tem w dyskusyi ogólnej i śmiem zapytać p. sprawozdawcę o wyjaśnienie powodów, dla których w sprawozdaniu komisji bankowej nie ma żadnej wzmianki o ewentualnem utworzeniu oddziału melioracyjnego i parcelacyjnego a zastrzegam sobie głos w dyskusyi specjalnej, zapowiadając wniosek jako punkt trzeci sprawozdania komisji:

„Wysoki Sejm poleca Wydziałowi krajowemu ponownie, by sprawę utworzenia w Banku krajowym oddziału melioracyjnego i oddziału parcelacyjnego wziął pod rozwagę i zdał Sejmowi sprawę na najbliższej sesyi sejmowej.“

Powołuję się tu na uchwałę zupełnie równobrzmiącą przez Wysoki Sejm powziętą, a mój wniosek, którybym chciał ażeby go jako punkt trzeci w sprawozdaniu umieszczono, różni się tylko tem, że zawiera słowo „ponownie,“ co nie wpływa na merytoryczne załatwienie sprawy, a daje tylko stanowczą dyrektywę.

Skoro Wysoka Izba uchwaliła rezolucję, chciałbym mieć zebrane w tej sprawie materiały i chciałbym wiedzieć, jak Bank krajowy na tę ważną sprawę się zapatruje.

JE. Książę Marszałek. Wniosek p. Dzieduszyckiego opiewa (czyta:)

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu ponownie, by sprawę utworzenia w Banku krajowym oddziału melioracyjnego i oddziału parcelacyjnego wziął pod rozwagę i zdał Sejmowi sprawę na najbliższej sesyi.“

Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest poparty. Głos ma p. Merunowicz.

P. Merunowicz. Ja zamierzam dotknąć innej sprawy i to nie poraz pierwszy przy rozprawie nad tym przedmiotem. Chodzi mi mianowicie o niżenie minimum pożyczek hipotecznych na posiadłości włościańskie w Banku krajowym, który za normę przyjął 500 zł.

Wysoki Sejm uchwałą z dnia 28. listopada 1890 poruczył Wydziałowi krajowemu, ażeby wziął pod rozwagę potrzebę niżnienia minimalnej kwoty pożyczek na mniejsze posiadłości włościańskie przez Bank krajowy udzielanych.

Wydział krajowy wywiązując się z tego polecenia, 4. lipca 1891 wystosował pismo do Banku krajowego, w którym wyłuszczył wszystkie te okoliczności, jakie przemawiają za tem, ażeby minimum pożyczek hipotecznych na posiadłości włościańskie w Banku krajowym było niższem. Bank krajowy jednakowoż odpowiedział na to odmownie.

Oświadczył mianowicie, że „nie odstępuję“ od zasady wypowiedzianej w poprzednim sprawozdaniu, tego przedmiotu dotyczącem a to z tego względu, że najpierw za podstawę do kredytu hipotecznego mogą służyć według jego zdania tylko gospodarstwa, które przedstawiają minimum wartości 1.000 zł., jak niemniej także ze względu na to, że koszta pożyczki hipotecznej wydają się za wielkimi, ażeby mniejsze kwoty kredytu mogły je znieść bez szkody dla dłużnika.

Ponieważ te argumenta już Bank krajowy dawniej przytoczył, więc były one przedmiotem rozpraw w kołach tych, które najbliższej stoją ludności włościańskiej i zajmują się zawodowo udzielaniem pożyczek na posiadłości włościańskie.

I tak kiedy Wydział krajowy odniósł się z zapytaniem co do tej sprawy do Rad powiatowych, to z 66 Wydziałów powiatowych, które dały odpowiedź na to pytanie, 55 oświadczyło się za niżnieniem minimalnej kwoty kredytu.

Zdaje mi się, że to jest głos poważny, z którym Bank krajowy liczyć się powinien a na każdy sposób powinien przyznać już pewną kompetencję do osądzenia o tej sprawie.

Nadto w towarzystwach zaliczkowych także ta sprawa była roztrząsaną. Wydział związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych jak i poszczególne stowarzyszenia zaliczkowe, do których Wydział związku z zapytaniem odno-

sił się, jednomyślnie się oświadczyły za konieczną potrzebą niżnienia granicy minimalnej kredytu hipotecznego na posiadłości włościańskie. Towarzystwa zaliczkowe obejmują w swoim gronie przeszło 80.000 włościan, a ilość ta wzrasta z każdym rokiem nadzwyczajnie.

Wskazuje to, jak dalece jest koniecznie potrzebnym włościanom kredyt, skoro do tego źródła kredytu nie zawsze dla nich odpowiedniego tak licznie się ciska.

Otóż zastanówmy się nad tem, jakie mogą być potrzeby większych pożyczek u włościan. Są trzy rodzaje tych potrzeb; raz na działy familijne, na spłaty krewnych przy dziedziczeniu, powtóre na spłaty długów, a trzecią okolicznością, która wymaga znaczniejszych pożyczek, jest kupno gruntów. Otóż towarzystwa zaliczkowe, ponieważ operują na kredyt osobisty, a hipoteką posługują się tylko pomocniczo, pożyczają tylko na 3 lata, 3 najwyżej, bo jeśli pożyczają na dłuższy czas nad 3, na 4, 5 lat, to z czasem popadają same w przykre położenie, albowiem ich własny kredyt jest zazwyczaj na krótsze terminy wypowiedzialny.

Otóż długoletnie pożyczki w towarzystwach zaliczkowych są niezdrowe, i to tak samo dla instytucji pożyczającej jak i dla dłużników. Jeśli bowiem włościanin pożyczycy w towarzystwie zaliczkowem kwotę n. p. 200 zł., w takim razie mając ją spłacić w trzech latach, licząc z bardzo skromnym procentem, musi płacić przeszło 70 zł. rocznie. Otóż jeśli ma zapłacić rocznie 70 zł. włościanin, to chociażby miał takie gospodarstwo, którego wartość 1.000 zł. przedstawia, to zdaje mi się nikt z Panów nie zechce utrzymywać, ażeby po opłaceniu wszystkich ciężarów publicznych, połączonych z posiadaniem nieruchomości, kosztów wyżywienia i utrzymania rodziny, po pokryciu zwykłych wydatków, których nie może opędzić produktami z własnego gospodarstwa, lecz na które potrzebuje gotówki, ażeby mu pozostało jeszcze 70 zł. rocznie zwyżki dochodów.

Tymczasem, jeśliby taką kwotę dostał w Banku krajowym na najkrótszy termin oznaczony bankowymi planami umorzenia, t. j. na 13½ lat, wedle planu umorzenia, przez Bank krajowy przyjętego, płaciłby rocznie tylko 20 zł. wraz z procentami. Jestto zatem bardzo znaczna różnica, czy włościanin ma 20 czy 70 zł.



płacić rocznie od sumy pożyczonej. Więc koszt takiej pożyczki, chociaż są znaczne, (nie przeczę) ale rozłożone na 10 lat, nie byłyby tak uciążliwe dla dłużnika, jak w takim razie, jeżeli ma te koszty umorzyć w przeciągu trzech lat.

Przyznaję się, że bardzo mi przykro, że musiałem w tej sprawie głos zabierać. Dyrekcyja Banku krajowego formalnie gniewa się za to, jeżeli się tę sprawę w Izbie porusza.

Sądzę, że można się przecież różnić w zapatrywaniu, czy pożyczki włościańskie mają wynosić 200 czy 500 zł., ale to nie jest przecież żadnym wyrzutem dla Dyrekcyi Banku krajowego.

Dyrekcyja przyjmując taką granicę, czyni to ze względów, które ja szanuję, ale z którymi zgodzić się nie mogę i o ile wnosić także mogę z wyniku rozprawy nad tym samym przedmiotem przeprowadzonej w ostatniej sesyi, także bardzo znaczna część tej Wysokiej Izby nie sądzi, żeby ta sama granica kredytu minimalnego, jak ona ustanowiona jest w Banku krajowym dla posiadłości włościańskich, gdy Towarzystwo kredytowe ziemskie dla wielkiej posiadłości także to samo minimum t.j. 500 zł. przyjmuje — aby to było uzasadnionem.

Własność włościańska w naszym kraju obejmuje w przecięciu około siedmiu morgów. Otóż nawet dla takiego gospodarstwa, które przedstawia wartość 1.000 zł., 500 zł. mojem zdaniem jest za wielkim długiem i ten argument może najbardziej przemawia za tem, aby to minimum było niższe.

Powołują się panowie dyrektorowie Banku krajowego, z którymi o tem mówiłem, na to, że oni w wyjątkowych wypadkach, gdy chodzi o konwersyę, odstępują od tej zasady a nawet jest wymienione w tem ich piśmie do Wydziału krajowego, o którym wspomniałem, że prawie 10% udzielonych pożyczek jest niższych niż 500 zł. Prawda. Jest takich 69 pożyczek na ogólną kwotę 19.000 zł., ale konstatuję, że możliwość takich wyjątków nie jest oficjalnie przyznana. W zastępstwach Banku nic o tem nie wiedzą. I jeżeli któreś zastępstwo wnioszek taki przedkłada, czyni to w wypadkach rozpaczliwych, tłumacząc to długim listem uzasadniającym, dla czego od normy odstępuje, zaś Bank krajowy zawsze zaznacza, że wyjątkowo od tej normy odstępuje. Ale nawet w praktyce tak się nie

dziaje rzeczywiście, aby Bank krajowy trzymał się owej granicy 1000 zł. W rzeczywistości Bank krajowy udziela w przecięciu na posiadłości włościańskie pożyczek, które wynoszą w przecięciu 873 zł. i gdy przeciętna wartość hipoteki wynosi 2.068 zł. Widać więc, że Bank nie trzyma się tej praktyki, jaką zaznacza w swych pismach. Czegoż to dowodzi? Oto że Bank krajowy w ogólności ten dział interesów niechętnie traktuje. Nie chcę przez to powiedzieć, jakoby Bank tym sposobem chciał zaznaczyć nieprzychylnę usposobienie dla klasy włościańskiej. Owszem nie przeczę, że dyrekcyja czyni to w najlepszej wierze, w tem przekonaniu, że drobne pożyczki hipoteczne tej posiadłości nie służą. Ale ci, którzy bezpośrednio mają do czynienia z włościanami, wiedzą bardzo dobrze, że jeżeli włościanin potrzebuje pożyczki, a nie otrzyma jej w Banku krajowym na 4½% z rozkładem takowej na dłuższe lata, to nie oglądając się na to, ile go taka pożyczka będzie kosztować, zaciąga dług albo w Towarzystwie zaliczkowem, albo u prywatnego kapitalisty. Przyznacie panowie, że to zdrowem nie jest. I nigdzie może bardziej, jak tu, nie sprawdza się ta prawda, że „lepsze jest nieprzyjacielem dobrego“. Bank krajowy przez życzliwość dla włościan nie chce udzielić włościanom mniejszych pożyczek. Ale mimowoli zapedza ich do Towarzystw zaliczkowych, które, jeżeli dają więcej jak 200 zł., jest to kredytem niszczącym dla włościanina, bo jeżeli on potem pożyczkę taką raz spłaci, musi iść potem do Banku krajowego po 500 zł., albo też idzie do prywatnego kapitalisty.

Mnie się zdaje, że traktowanie kwestyi kredytu włościańskiego w ten sposób ani zdrowem, ani pożytecznem nie jest. I w tej myśli ośmielam się w dalszem rozwinięciu wniosków, które już w poprzednich dwóch sesyach proponować miałem zaszczyt, ponownie upraszać, aby Wysoka Izba uchwalić raczyła, jako punkt 4 wniosków komisyjnych następującą rezolucyę: (czyta). „Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby przyprowadził do skutku niższenie minimalnej kwoty pożyczek hipotecznych w Banku krajowym na włościańskie posiadłości ziemskie z 500 zł. na 200 ewentualnie na 300 zł.“

Przemawiam za 200 zł., bo walne zgromadzenie Związku towarzystw zarobkowych i gospodarczych za taką kwotę się oświadczyło.

Czterdzieści i sześć Towarzystw zaliczkowych jest zastępstwami Banku, mają więc bogate doświadczenie z pożyczkami dla włościan tak własnymi jak i w Banku krajowym. A wszystkie oświadczyły się za koniecznością zniżenia minimalnej kwoty pożyczek hipotecznych do 200 zł.

JE. Książę Marszałek. Poseł Merunowicz stawia jako punkt 4. wniosków rezolucyę do Wydziału krajowego następującej treści (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby zarządził zniżenie minimum pożyczek hipotecznych w Banku krajowym na posiadłości włościańskie z 500 zł. na 200 zł, ewentualnie na 300 zł.“

Poddaję ten wniosek pod poparcie.

Kto ten wniosek popiera? (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparty.

Zapisał się do głosu p. Struszkiewicz.

P. Struszkiewicz. P. hr. Dzieduszycki we wniosku swym poruszył właściwie kwestyę niewykonania uchwały z 29. listopada 1890 tylko pod względem formalnym.

(Członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz. Proszę o głos!)

Ale zdaje mi się, że nie będzie bez pożytku przy tej sposobności i pod względem merytorycznym kilka słów powiedzić

Uchwała ówczesna brzmi: „II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by wziął pod rozwagę dwie czynności, któreby w Banku krajowym zaprowadzić ewentualnie należało, a mianowicie utworzenie oddziału melioracyjnego i parcelacyjnego przy Banku krajowym.“

Co do tego drugiego zdania, jakie wypowiedziało Towarzystwo rolnicze krakowskie w swem sprawozdaniu przysłałem Wydziałowi krajowemu, nie będę dosłownie przytaczał, ale stwierdzić muszę, że zawieszenie na drzwiach Banku krajowego tabliczki z napisem „oddział parcelacyjny“ dla mnie i dla nas wszystkich, którzy trochę więcej z parcelacją mieliśmy do czynienia w zachodniej części kraju, byłoby do pewnego stopnia złym znakiem a to w podwójnym znaczeniu.

Raz, że ja boję się, aby w pewnych okolicach rozdrobnienie własności ziemskiej dalej jeszcze nie postąpiło, czyli, ażeby utworzenie pewnego działu Banku do prowadzenia tych czynności parcelacyjnych nie było wprost for-

sowaniem rozdrobnienia, choć z góry zaznaczam, że w wyjątkowych wypadkach na zachodzie a częściowo i wschodzie ze względów kolonizacyjnych, parcelacya byłaby pożądaną. Ale ja i ze względu na Bank krajowy boję się umieszczenia tej tabliczki na drzwiach Banku krajowego, bo wiem, że pewien interes zaczęty ma konsekwencyę, a rozpoczęcie tego działu sprowadziłoby Bank krajowy do konieczności udzielania daleko drobniejszych pożyczek jak p. Merunowicz żąda, bo wiemy, że grunt rozparcelowany, któryby przy obecnych przepisach wystarczył na zaciągnięcie pożyczki w Banku krajowym, rozpadłby się później wskutek znanej wszystkim wolności dzielenia gruntów, dalej pożyczki wskutek tego musiałyby być dzielone, potem w konsekwencyi byłyby tysiące drobnych pozycyji i ogromna trudność załatwiania z centrum oddalonego od miejsca działania, masa ludzi zajętych drobnymi pozycyami, które nie mogą się opłacić i wskutek tego kłopoty, któreby mogły się smutnie skończyć.

Jeżeliby w tym kierunku w ogóle jaka działalność być mogła od wypadku do wypadku, to przedewszystkiem zasadniczą podstawą takiej czynności w tych wypadkach musi być konieczność działania miejscowych czynników, któreby odpowiedzialność przeprowadzenia rzeczy bezpośrednio na siebie wzięły.

Patronizowanie takich czynności parcelacyjnych przez Bank krajowy uważałbym za właściwe, ale wywieszenia tej tabliczki na drzwiach Banku nie życzyłbym sobie tak w interesie kraju jak i Banku.

Co do oddziału melioracyjnego, to ta sprawa jest rzeczywiście doniosłego znaczenia. Już ci rozważni i daleko sięgający myślą ludzie, którzy powzięli myśl założenia Banku krajowego, w statutach Banku tego w §. 3. przewidzieli, że potrzeba takiego oddziału zajść może.

Wiemy dobrze, ile państwa zachodnie przed przeszło pół wiekiem w kierunku podniesienia melioracyj rolnych czyniły, tak pod względem technicznym jak finansowym. Wszak setki milionów w Anglii i Francyi w tym kierunku zużyto z nadzwyczajnym powodzeniem, które spowodowało wielki rozwój ekonomiczny i rozkwit rolniczy w tych krajach. My może więcej jak każdy inny kraj Austrii potrzebujemy melioracyj, ale jesteśmy w położeniu, że chcąc cokolwiekby przeprowadzić, potrzebu-



jemy pieniędzy niestety pożyczać, z własnych funduszków bowiem rzadko można coś zrobić osobliwie w majątkach w złych glebach położonych, które wtedy mogą być produkcyjne, kiedy zmeliorowane zostaną.

Majątki te są w większej części obdłużone, i stoją tylko własnym kredytem właściciela, więc nie mogą sobie w tym razie radzić. Tutaj więc działalność zdaje mi się wskazana. Brakuje jednak do tego głównego warunku t. j. ustawodawczego uregulowania kredytu melioracyjnego.

Jesteśmy pod tym względem na dobrej drodze. Ostatnie osobliwie miesiące spowodowały dość żywą wymianę myśli w tym kierunku.

Broszura Dr. Stanisława Bilińskiego bardzo jasne światło rzuca na tę sprawę, choć trochę jednostronnie, a jeśli Panowie przypomniecie sobie projekt byłego kolegi naszego i byłego dyrektora Banku p. Wrotnowskiego, który bardzo szczegółowo tę sprawę tak w historycznym rozwoju jak i finansowo opracował i przedłożył Sejmowi i późniejszą w towarzystwach fachowych szeroką pod tym względem dyskusję, która znalazła odgłos w publicystyce, to dość zdaje mi się, aby mieć o rzeczy jasne wyobrażenie.

Ale jak powiedziałem, brakuje ustawodawczego uregulowania tego kredytu, bo nie można — na to mam przykłady z krajów, o których wspominałem — w granicach ustawodawstwa obecnego hipotecznego wejść z kredytem melioracyjnym, bo to pociąga za sobą trudności tak formalne, jak pod względem kosztów.

W tym kierunku Francya i Niemcy smutne zrobiły doświadczenia. Myśmy powinni z nich korzystać i zrobić to, co rzeczywiście należy t. j. żądać stanowczo pierwszeństwa hipotecznego dla kredytu melioracyjnego. Dział to zbyt obszerny i zresztą ściśle prawniczy, nie moją więc rzeczą udowadniać słuszność tej myśli. Ja tylko powiem, że wierzyciel w żaden sposób nie może mieć prawa do zwiększania wartości, jaka wskutek włożenia kapitału melioracyjnego tej ziemi się nada i nie stanie mu się krzywda, jeśli mimo tak zwanych praw, nabytych przez urządzenie melioracyj, odpowiednimi klauzula-

mi zastrzeżemy, że ani jeden cent pożyczki na ten cel przyznanej, nie będzie użyty gdziein-dziej tylko w te roboty, które były wskazane, że tutaj ani niebezpieczeństwa żadnego dla kapitału, ani pokrzywdzenia żadnego praw nabytych w żaden sposób być nie może i owszem korzyść wielka będzie, bo twierdzę, że majątek meliorowany zadłużony do połowy obecnie jest nieczynny (passiv), niewypłacalny, kiedy przy zaprowadzeniu stosownej melioracji przy odpowiedniej pożyczce stanie się z pewnością czynnym, będzie opłacał swoje zobowiązania, będzie produkcyjniejszym a wskutek tego oddziaływać będzie pod względem ekonomicznym na kraj, a dla wierzycieli stanie się lepszym przedmiotem lokacji jak przedtem.

Zapewne wiadomo wszystkim w tej Wys. Izbie, bo wszyscy interesowali się tą sprawą, że Koło polskie uczyniło pod tym względem wnioski (bo rzecz naturalna, sprawa ta tylko na drodze ustawodawstwa państwowego załatwioną być może) i są wszelkie szanse powodzenia, a muszę zwrócić uwagę przy tej sposobności na to, że ta rzecz już w drugiej połowie monarchii istnieje. W Węgrzech w 1889 r. wydano prawo (art. 30.), które wyraźnie to pierwszeństwo hipoteczne kredytowi melioracyjnemu przyznaje. Ale co ciekawsze, o czym może nie wszyscy Panowie wiedzą, że w 1880 r. p. Gorayski jako sprawozdawca komisji gospodarstwa krajowego z tej oto trybuny przedkładał Sejmowi cały dokładny projekt urządzenia kredytu melioracyjnego z żądaniem pierwszeństwa hipotecznego. Rząd nic nie odpowiedział na propozycję, rzecz się przewlekła i dziś jej nie ma, a prawo węgierskie, jego motywa, są wyłącznie prawie dosłownym tłumaczeniem sprawozdania Gorayskiego.

Tak umieją Węgrzy korzystać z naszej pracy. My lat 11—12 czekamy, da Bóg poczekamy jeszcze lat parę, nim rzecz pożyteczna, jasna, wskazana stanie się u nas czynem. Ja więc nic nie mam przeciw wnioskowi p. hr. Dzie duszyckiego, owszem sędzę, że podniesieniem tej sprawy przyczynił się do tego, że i pod względem merytorycznym sprawa zostanie rozjaśnioną w kilku kierunkach, — ja tylko proszę, aby rzeczywiście Wydział krajowy przy badaniu poleconem mu tą uchwałą, jak najskrupulatniej zbierał materyały do ocenienia jasnego tej sprawy i głosować będę za wnioskiem p. Dzie duszyckiego.

P. Gorayski. Proszę o głos!

JE. Księżę Marszałek. P. Gorayski ma głos.

P. Gorayski. Jeżeli głos zabieram, to głównie i jedynie dla rezolucyi postawionej przez p. hr. Dzieduszyckiego. Nieraz uchwalano w Sejmie rezolucye które bardzo głęboko sięgają w sprawy krajowe a mimo to przechodzą bez rozprawy, bez należytego wyświecenia tych ważnych czynników, jakie im towarzyszyć muszą, jeśliby miały być urzeczywistnione. Sądzę, że rezolucya w tak ważnych przedmiotach, jak sprawa melioracyjna i parcelacyjna, w Sejmie ponownie postawiona, powinna być dokładnie omówioną i rozprawa właściwa na nią światło rzucić winna. Co do kredytu melioracyjnego obszernie i dokładnie rzecz przedstawił nam p. Struszkiewicz. Zupełnie się z nim zgadzam, tem więcej, że od dawna w tej sprawie pracowałem. Wyraża ona koniecznie skutecznego rozwiązania. Sądzę, że usiłowania Sejmu przez wiele lat ponawiane i przez Koło polskie podjęte doprowadzą może do pomyślnego skutku. Ale co do sprawy parcelacyjnej, to ta nie była dotychczas nigdy gruntownie omawiana; otóż pozwolę sobie o niej kilka słów powiedzieć.

Przedewszystkiem, jeżeli są żądania, to trzeba sobie zdać sprawę, w jakim kierunku i w jakim celu jakaś akcyja podjęta być winna. Jeżeli parcelacya w ogóle w kraju naszym miałaby mieć szersze zastosowanie, to pytam się, dla jakiego przedewszystkiem zadania? czy dla uregulowania tu i owdzie stosunków, zresztą zdrowych i silnych, bądźto w większych majątkach, gdzie pojedyncze kawałki gruntu, które nie nadają się do skutecznej uprawy, miałyby być sprzedane, czy nawet przez sprzedaż całych kompleksów dla jakiegoś częściowego oczyszczenia się z długów; — czy też parcelacya jest potrzebną dla zachwianych stosunków w tej posiadłości, która może najbardziej jest obciążona, która najwięcej obowiązków na sobie nosi, a która składa się mniej więcej z 500, 600 do 700 morgów; czy dla tej ma to być sanacyą? Otóż zdaje mi się Szanowni Panowie, że dla tamtej pierwszej kategorii organizacya parcelacyjna jest niepotrzebną dlatego, bo tamte czynniki są dość silne, by same sobie dały radę, i mają dość środków kredytowych, które im przyjdą w pomoc. Jeżeli zaś idzie o tę średnią

posiadłość większą, o ten przeważny zastęp nasyżych majątków 75 do 600 morgów, które w większej części są bardzo obciążone, jeżeliby tu miała głównie działać parcelacya, to przynaję się, że tu celu dodatniego nie widzę.

Panowie! Gdyby zaprowadzoną była organizacya parcelacyjna, rzecz jasna, musi ona obejmować kraj cały. Jeżeli sobie ktoś wyobraża, że na przestrzeniach wielkich we wschodniej części kraju dałaby się zapomocą parcelacyi pewna kolonizacya uskutecznić, to ja znając kraj, tej nadziei nie podzielam. Parcelacya nigdy za pomocą kolonizacyi i odwrotnie przeprowadzona nie będzie. Jest ona tam tylko możebna, gdzie miejscowe czynniki są dość silne i bogate, żeby rozkupiły (mówię między włościanami) te grunta, któreby posiadłość większa miała zamiar rozdrobić. Więc cóżby się stało?

Na wchodzie część bardzo mała, wyjątkowa prawie mogłaby z parcelacyi skorzystać, ale czynność cała przeniosłaby się na zachód, gdzie skutki parcelacyi byłyby mojem zdaniem bardzo szkodliwe.

Jeżeli właściciel większej posiadłości o 500 do 600 morgach, mocno obciążonej, sprzeda połowę, to prawda, że część długu spłaci, ale na drugiej połowie utrzymać się nie potrafi i skończy się na tem, że po kilku latach przystąpi do parcelacyi reszty, a w takim razie ten obszar, który nazywamy większą posiadłością, na którym nam najwięcej zależy, zniknie na zawsze. Ja wolę, żeby właściciel dzisiejszy do ostatniego się trzymał, a potem gdy będzie zmuszony sprzedać, niech przyjdzie inny, kupi nienaruszony przedmiot i te same obowiązki, które ciążyą na większej własności, obejmie.

Jestem przekonany, że w tym razie znaczne tradycye nie zginą, a mówię to na podstawie przykładów, bo bardzo wielu obywateli miejskich, którzy zakupili majątki wiejskie, przyjęło na siebie wszystkie obowiązki narodowe, cywilizacyjne i obywatelskie, jakie na większej własności spoczywają i godnie odpowiedziało temu stanowisku. Otóż ja wolę, niech jeden ustąpi, ale drugi przyjdzie i przedmiot będzie zachowany. Tak większa własność jest przecież warownią dla naszych stosunków ekonomicznych, społecznych i narodowych, a zły ten dowódca, który warownię oddaje kiedy ma jeszcze zapasy żywności.



Ja pragnę większą własność nienaruszoną utrzymać i czuję się w obowiązku do ostatka ją bronić. (Brawa).

JE. Ksiązę Marszałek. Członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz. Dyskusja została wywołana wnioskiem hrabi Dzieduszyckiego postawionym w przypuszczeniu, że Wydział krajowy nie wykonał poleceń Wysokiego Sejmu z roku 1890. — Otóż mam zaszczyt uwiadomić i objaśnić Wysoką Izbę, że sprawozdanie w tym przedmiocie specjalne wejdzie na stół obrad Wysokiej Izby już za kilka dni, a zdaje się i obecna merytoryczna dyskusja w tym przedmiocie może byłaby zbyteczną.

Tyle tylko mam zaszczyt donieść pod względem formalnego traktowania sprawy.

Sekretarz St. Jędrzejowicz. Wnoszę o zamknięcie dyskusji.

JE. Ksiązę Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusji. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Dyskusja zamknięta.

Do głosu są zapisani: p. Rutowski oraz pp. Wojciech i Klemens Dzieduszyccy.

Głos ma p. Dr. Rutowski.

P. Dr. Rutowski. Prosiłem o głos, ażeby poprzeć jak najgoręcej wniosek p. hr. Dzieduszyckiego. Wyznaję, że słuchałem z najwyższą uwagą wywodów p. Gorayskiego, jednakowoż wywody te sprzeciwiające się głównej myśli wniosku p. Dzieduszyckiego przekonać mnie nie zdołały.

Sprawa parcelacji jest jedną z nadzwyczajnie trudnych, nadzwyczajnie realnych, nadzwyczajnie głęboko sięgających w stosunki nie tylko społeczne ale i narodowe, więc sprawą pierwszorzędnej doniosłości i nie wolno o niej przesądzać zbyt lekko, nie wolno tedy ani entuzjasmować się do tej myśli, ani jej odrzucać ryczałtem. Sprawa parcelacji wielkiej własności jest dziś kwestyą, która nie jest zawartą tylko w granicach Królestwa Galicyi i Lodomerji, jest ona sprawą, która obchodzi ziemian polskich na wszystkich obszarach Rzeczypospolitej, jest jedną z tych spraw, które w ciągu szeregu lat wywołały już olbrzymią literaturę, sprawą, nad którą zastanawiały się najpoważniejsze

czynniki, gdzie brano pod rozwagę wszystkie najwyższe zagadnienia naszego społecznego i narodowego życia. Nie przeczę Panowie, że przystępować do kwestyi parcelacji lekko, mówić: „to jest program społeczny, który nas zbawi, to jest sztandar, pod którym powinniśmy się skupić“ — to byłoby najbłędniejszym i najzgubniejszym, ale także wykluczyć od razu ten środek, który wskazano w tyłu dzielnicach ziem naszych jako jeden z dobrych środków, byłoby rzeczą co najmniej zawczesną.

Proszę Panów, nam nie wolno się ludzi, my jako kraj rolniczy, nie zdolny zatrzymywać pewnej części ludności naszej w zwiększających się miastach, nie zdolni przywiązać jej w fabrykach których nie mamy, nad których stworzeniem bezskutecznie pracujemy lat szereg. mamy przed sobą jeden objaw życia społecznego i narodowego, który zaczyna przybierać w kraju naszym rozmiary groźne — a tym objawem jest emigracja. Można było temu lat kilka mówić o niej skeptycznie, jak o rzeczy dla nas dalszej, dziś nastał czas, że trzeba o niej mówić jako o fakcie, który przybiera rozmiary olbrzymie, który powinien zwrócić uwagę wszystkich czynników i przeciwko któremu zakazem wydawania paszportów, pozornem utrudnianiem emigracji, tu i ówdzie jakimś procesem wytoczonym przeciwko lichwiarskim przedsiębiorstwom emigracyjnym, działając, temu objawowi tamy się nie położy. Emigracja jest, emigracja rośnie, emigracja przybiera kolosalne rozmiary. Według bardzo przybliżonych i prawdopodobnych obliczeń ludność polska zaludniła już całą Amerykę w wysokości przeszło 1½ miliona, z tego olbrzymia większość przypada na Amerykę północną, pewna część na Amerykę południową. Emigracja ta rośnie z każdym rokiem, wystarcza jeden przednowek, jeden nieurodzaj, większy ucisk w ziemiach polskich, żeby cyfry rosły w sposób niesłychany. Wiecie Panowie z wiadomości ostatnich, że n. p. w ciągu ostatniego roku wykazał rząd brazylijski wysokość emigracji polskiej tylko do tej części Ameryki na 45.000 dusz, cząstka przyszła z Ameryki północnej, prawie wszyscy przyszli oni wprost z naszych dzielnic. Są niektóre okolice, gdzie już miasta amerykańskie mają po 100.000 polskiej ludności, gdzie ta ludność polska stanowi dzisiaj już kolonie imponujące, gdzie życie polskie poczyna się budzić — na tej emigracji w sposób

dawniej przez nas nieprzewidywany. Otóż proszę Panów, ogromna część ludności naszej pod urokiem powodzeń emigracji zamorskiej zaczyna w sposób chorobliwy kraj opuszczać. Bo jeżeli stosunki nasze ekonomiczne, nędza w wielu okolicach, brak zarobku przy wielkiem przeludnieniu zmuszają, całkiem naturalnie, do emigracyi, którą musimy uważać za objaw może smutny ale konieczny i nieunikniony, to prócz tego powstaje ten drugi prąd t. j. ten prąd chorobliwy, który opanowuje umysły nawet tych, którzy by mogli zostać na gruncie polskim, pracować w kraju i tutaj być siłą społeczną a którzy pod tem ogólnem wrażeniem przyłączają się do ogólnego prądu emigracyjnego i wynoszą się za morze. Otóż Panowie namby trzeba koniecznie pomyśleć o tem, ażeby nie usiłując leczyć tego, co jest nieuleczalne, leczyć to, co jest uleczalne. A jednakowoż pomimo, że te objawy trwają już dość długo, ja w kraju dotąd nie widzę żadnych usiłowań. Cyfry dotąd nie są ściśle obliczone, ponieważ ani rząd, ani inne czynniki nie starają się dotąd o to, ażeby o emigracyi galicyjskiej można było mówić pozytywnie, a jednakowoż cyfry te są już olbrzymie. Z wyniku procesu wadowickiego już wiemy, że cyfry były nadzwyczajne; w ostatnich czasach publikowano cyfry ludności galicyjskiej wychodzącej przez Oświęcim, i tu są znowu cyfry imponujące. Można przyjąć śmiało, że w ciągu ostatnich lat emigracja roczna ludności z Galicyi wynosi 10,11 lub 12.000 ludzi. Ja mam to przeświadczenie, że część tej ludności dałaby się snadnie zatrzymać w kraju i to z pożytkiem dla niego, bo wiemy doskonale, że jeżeli jedne okolice mają już dziś niezawodne przeludnienie ludności rolniczej, to inne chorują na brak jej, wiemy, że mamy w kraju obszary, które cierpią na brak rąk, podczas gdy inne mają ludzi na eksport. Cały szereg powiatów zachodniej Galicyi ma ludzi na eksport, wychodzą oni w formie ludności szukającej zarobku w Królestwie, na Wołyniu, idą do wschodniej Galicyi, a wielka część przedewszystkiem idzie za morze. Świeżo słyszałem od jednego z marszałków powiatu zachodnio galicyjskiego, który mi cytował, że ruch ludności idącej z tego powiatu za robotą wynosi 7 tysięcy rocznie, ten powiat jest kolbuszowski. Z szeregu powiatów zachodnich wychodzą t. z. bandosy do Królestwa polskiego, ale przedewszystkiem, jak już powie-

działem, jest olbrzymi ruch, który opuszcza całkiem kraj. Wielką część tej ludności potrzeba nam koniecznie utrzymać w kraju i możemy ją utrzymać, jeśli pomyślimy na seryo, jeżeli to przestanie być jednym z tematów dyskusyi, jakie się co roku ponawiają na posiedzeniach towarzystw rolniczych i jeżeli nareszcie ciało ustawodawcze t. j. Sejm nie wda się w tę sprawę.

Sprawa emigracyi, sprawa zatrzymania tej ludności, która się zmarnuje całkiem, wreszcie sprawa wyzyskania tej części emigracyi, która poszła do Ameryki i wróciła z pieniędzmi, sprawa zwrócenia jej na drogę racjonalną, kolonizacyi wewnętrznej, jednym słowem, pomyślenie o spożytkowaniu tej siły narodowej jest naszym pierwszorzędnym obowiązkiem. Pomysł hr. Dzieduszyckiego z pewnością nie wyczerpuje wszystkiego, ale korzystam z tego, że podniósł tę kwestyę, ponieważ jest to niejako postawieniem jej na porządku dziennym obrad sejmowych. We wschodniej Galicyi przeważnie potrzebaby rąk do pracy, co roku słyszymy skargi, że w wielu powiatach tych rąk krakuje, jednakowoż mimo lożnych bardzo usiłowań rozpoczynanych tu i ówdzie o właściwej akcyi dotąd nie słyszałem.

Jednym ze środków niezawodnie bardzo dzielnych w tym kierunku byłoby zorganizowanie kredytu połączonego z organizacją parcelacyi. Praca ta dotąd nie została podjęta. Są rozmaite wersye o tych emigrantach, którzy wracają z Ameryki. Panowie z zachodniej Galicyi mogą kolegom z Galicyi wschodniej cytować tutaj rzeczy prawie nie do uwierzenia. Wierzajcie panowie, że ten rolnik galicyjski, który wyszedł do Ameryki, jeżeli w jednej części zmarnował się dla kraju, to w wielkiej części idąc za morze, z tęsknoty za krajem rodzinnym, myśli tylko o tem, ażeby wrócić i wraca z uciulanym groszem. Wiemy panowie, że poczty zachodnio-galicyjskie mają dzisiaj do czynienia w pierwszym rzędzie z amerykańskimi pieniędzmi. Robotnik, który u nas, gdyby się po łokcie zapracował i stargał życie, nie jest w stanie uciulać grosza, idąc do Ameryki, przy średniej sile fizycznej i przy jakiej takiej wytrzymałości, jest w stanie w ciągu niewielu lat zgromadzić sumkę, która na nasze stosunki jest imponującą. Panowie wiecie, że te przekazy pocztowe we wszystkich biurach pocztowych zachodniej Galicyi już



dochodzą do cyfr całkiem imponujących. Jeden z emigrantów polskich w Ameryce, który zajął tam pierwszorzędne stanowisko. p. Jerzmanowski, oblicza sumy, które rok rocznie wychodzą do ziem polskich na 5 milionów dolarów; ile z tego wypadnie na Galicyę, trudno obliczyć, kwoty są jednak bardzo znaczne. Obliczono te kwoty np. co do Węgier, na 4½ milionów w. a jeśli weźmiemy stosunki nasze, to niezawodnie przyjąć trzeba, że kwoty, jakie ten rolnik galicyjski wychodzący do Ameryki zdołał zebrać na amerykańskim, żyzniejszym i bujniejszym gruncie, stanowią już kwoty niepospolite.

Otóż ci wracający z Ameryki z tęsknoty do kraju, to jest materyał pierwszorzędny kolonizacyjny, materyał nie zebraczy ale zdolny do pracy, który widział świat, który się nauczył tego, co jest cywilizacya, praca i wytrwałość. Ten z Ameryki wracający z zapracowanym groszem tysiąca czy 2.000 zł. jest w stanie płacić tę cenę za grunt kiepskiej ziemi, jaką faktycznie już się w zachodniej Galicyi opłaca. Wszak państwo wiecie, że dzisiaj w zachodniej Galicyi kupuje on po 400, 500 i 700 zł. morg pola, jest w stanie zapłacić, nauczył się cenić tę ziemię i umie lepiej na niej produkować.

Otóż, gdyby już na inne czynniki nie reflektować, to już w tym materyale posiadamy znakomity czynnik, o którymby należało pomyśleć i któryby należało odpowiednio spożytkować. Skierowanie w pewnych rozumnych kierunkach tego prądu nie jest rzeczą uchwał sejmowych, nie jest rzeczą debat tak ogólnych, ja i te tu mogą być prowadzone, to jest kwestya prze prowadzenia szczegółowego; dziś na tem miejscu i przy tej sposobności można tylko to powiedzieć, że niezawodnie jest już w najwyższym stopniu na czasie, ażeby przystąpić do tej kwestyi, ażeby o tej organizacyi pomyśleć na seryo, ażeby ją skierować w rozumnym kierunku.

P. Gorayski podniósł sprawę, której pominąć nie mogę, żebym nie był pod zarzutem, jakoby i ja widział w parcelacyi jako takiej jakiś cel naszych dążeń, jakiś szczyt systemu ekonomicznego. A nie będę tu mówił gołosłownie, ponieważ w tej sprawie już i na innym polu zabierałem głos i drukowałem i stanowisko moje pod tym względem zamarkowałem. I ja także jak najgoręcej przyłączam się do zdania p. Gorayskiego, że gdyby parcelacya miała być pro-

wadzona tak, żeby zniknąć miał ten dwór polski i ta stara siedziba życia narodowego, to uważałbym ją za szkodliwą w najwyższym stopniu i za ubytek przedewszystkiem siły narodowej, ale także ubytek pod względem ekonomicznym, bo jest stwierdzonym dziś objawem, że nawet, gdzie zorganizowano z pożytkiem parcelacyę, to gdzie ją poprowadzono tak daleko, że znikł ten obszar dworski w zupełności i rozpadł się w kilkadziesiąt parcel włościańskich obdłużonych, bo niezdolnych do nabycia bez długu małego obszaru pola, to tam w krótkim czasie nastąpiły objawy smutne. Niezawodnie to centrum gospodarstwa rolnego, ten większy obszar, który daje zarobek ludności pracującej, jest tym punktem oparcia dla kolonizacyi wiejskiej i nawet z punktu widzenia ekonomicznego nie powinien zniknąć bez szkody. Tu i ówdzie folwark jakiś, powstały już prze waznie w naszym wieku, jak to miało w Galicyi zachodniej miejsce, to na tych ostatecznie możnaby krzyżyk położyć. Jednakowoż tutaj z góry powiem, jak to powiedział hr. Dzieduszycki, że dążnością tej parcelacyi i kolonizacyi, o którą nam może chodzić, to nie jest to, ażeby znikła wieś polska, tylko to, ażeby te skrawki, te kawałki, które może wielka własność odciąć od swego trzonu majątkowego, szły na parcelacyę, na liczniejsze zaludnienie, ażeby się dostawały w czynniejsze ręce, ale żeby przez to sama większa własność jakot aka, a właściwie średnia, nasze polskie folwarki nie zniknęły.

Drukowałem w biurze statystycznym pracę p. t. Produkbya rolnicza wielkiej i małej własności ziemskiej na podstawie dat odnoszących się przedewszystkiem do wschodniej Galicyi, ponieważ zachodnia Galicya takich dat dotąd nie dostarczyła i przyszedłem do wyników, które wskazały, że własność mniejsza we wschodniej Galicyi daleko mniej produkuje na tym samym obszarze ziemi, niż własność większa, że ten sam obszar ziemi w rękach wielkiego właściciela więcej wytwarza, więcej puszcza w obrót krajowy, niż własność mniejsza. Wiąże się to z niższą cywilizacyą u rolnika o małej posiadłości, z jego nieprzygotowaniem kulturowym, z brakiem kapitału obrotowego, lepszych narzędzi, niemożności melioracyi etc. Jednakowoż jeżeli te daty co do wschodniej Galicyi są niezawodnie prawdziwe, bo oparte na całym szeregu lat doświadczeń, jakie towarzystwo gospodarcze robiło w tej części kraju, to zdaje mi się, nie są one

już prawdziwe co do całej zachodniej Galicyi.

Dane, jakie mamy w zachodniej Galicyi, że włościanin jest w stanie płacić czynsz dzierżawny po 25 i 30 zł z morga, cyfry, które już dziś należą do typowych w całym szeregu powiatów zachodniej Galicyi, podczas gdy równocześnie dzierżawa wielkiej własności w całości daje zaledwie 10, 12 a najwięcej 14 zł. są przecie niezawodną wskazówką, że to zrozumienie gospodarstwa, intensywność gospodarstwa włościańskiego zachodnio galicyjskiego postąpiła już bardzo wysoko. Otóż ten czynnik, który już w zachodniej Galicyi nauczył się lepszego gospodarstwa, który w wielkiej części przeszedł już przez doświadczenie amerykańskie, będzie czynnikiem pierwszorzędym w rozwoju naszym ekonomicznym

Więc łącząc się z posłem Gorayskim w tem, żeśmy nie powinni dopuścić, ażeby znikła polska wieś, muszę się sprzeciwić jego uwagom w tym duchu, żebyśmy mieli stawiać zapory akcyi w tym kierunku i najgoręcej przyłączam się do wniosku p. Dzieduszyckiego, żebyśmy wszelkimi siłami pomyśleli o robocie rozumnej skierowanej w tym kierunku, ażeby te majątki, które w inny sposób ratować się nie mogą, mogły odciąć, jak to mówią, połę i oddać te skrawki w ręce zdolne do produkcji, które zaludnią kraj tam, gdzie tej ludności brak i dadzą mu siłę narodową i społeczną niepospolitą, ażebyśmy tę akcyę ujęli w ręce i tę organizacyę poprowadzili, a wtenczas przyniesie ona krajowi i sprawie ogólniejszej niepospolite korzyści. (Brawa).

JE. Książę Marszałek. Głos ma p. Wojciech hr. Dzieduszycki.

P. Wojciech hr. Dzieduszycki Bywa to przyczyną walk parlamentarnych zaciętych i niemiłych, jeżeli mowca jednego odrębnego i walczącego o władzę stronnictwa, nie może się zgodzić ani na żadne zdanie, ani nawet na żadne twierdzenie mowcy przeciwnego stronnictwa.

Znajduję się obecnie w podobnem położeniu względem mowcy, dla którego mam największy szacunek i z którym mnie wiążą przyjaźń polityczna — i jeśli wolno tak powie dzieć — osobista; nie sądzę jednak, aby różnica zapatrywań mogła się tu stać powodem niemiłego sejmowego starcia. Stwierdzę tylko, że mam inne oczy, że inaczej widzę stosunki krajowe jak szanowny poseł Gorayski, że mnie się pro-

ste fakta w innem świetle przedstawiają i że się z nim w tem jednym tylko zgadzam, że pragnę także szczerej dyskusyi o parcelacyi. W tej to zgodnej intencji, przeciwstawię moje zdanie jego zdaniu.

Pragnę ratować to tradycyjne gniazdo myśli obywatelskiej, która się nazywa dworem polskim; nie mogę jednak się pogodzić z podziałem obszarów dworskich na niezachwiane, wielkie majątki i na majątki tylko kilkaset morgowe a zagrożone. Tak jest może w okolicy, w której mieszka poseł Gorayski; w okolicach, które ja znam, jest inaczej i tu istnieją majątki znaczniejsze i nawet bardzo znaczne, w bycie swoim zachwiane, wskutek użycia tego właśnie kredytu, najrealniejszego w kraju, który poseł Gorayski zalecał.

Weźmy papier i ołówek i obliczmy z jednej strony dochody majątku obdłużonego tylko na połowę, ale wedle łaskawego oszacowania sąsiadów, a z drugiej strony połowy tego samego obszaru nieobdłużonej. Doświadczenie powszechne poucza nas, że koszta administracyi dwukrotnie większego a zadłużonego majątku, wliczywszy w to straty przypadkowe i straty wynikłe z niedozoru, przewyższają więcej jak dwukrotnie koszta administracyi majątku o połowę mniejszego. Większy folwark posiada grunta odległe lub rozrzucone, klucz zadłużony folwarki pomniejsze, mniej ważne i mniej wyposażone; ani te grunta, ani te folwarki nie bywają dobrze zagospodarowane i nie przynoszą dochodu odpowiedniego; często nie dają wcale dochodu, a służą jedynie za podstawę do uzyskania pożyczki; jeśli przez parcelacyę odpadną, nie zmniejszy się dochód majątku zarówno z jego obszarem, a ubędzie obowiązek płacenia rat bankowych. Podobnie ciężary publiczne i obywatelskie nie bywają u nas obliczane wedle dochodu czystego, tylko według obszaru majątku, służącego za podstawę podatku i za miarę opinii o zamożności obywatela, tak że właściciel zadłużonego majątku musi dawać na podatki, opłaty i składki nieproporcjonalnie wielką część swoich dochodów. Każdy tedy przyzna, że majątek do połowy obdłużony jest w położeniu dziwnie trudnem.

Położenie to nie byłoby rozpaczliwem, rokowałoby nawet ekonomiczne zdobycze, gdyby właściciel takiego zadłużonego majątku szlacheckiego był innym jak jest, gdyby z innej wyszedł



tradycji, inne odebrał wychowanie mniej szlachetne a twardsze — gdyby słowem pochodził z rasy, której celem i tradycją dorabianie się majątku. Ale tradycya rodzinna tego właściciela bywa najczęściej ofiarność przechodząca czasem w lekkomyślne szastanie majątkiem i ten właściciel nie posiada nieestetycznego ale praktycznego hartu, mogącego zamienić kłopoty majątkowe w stan kwitnący zapomocą pracy intensywnej i drobnotkowego targu o każdy grosz. Ale pytam się, gdyby właściciele dworów naszych wiejskich mieli tę wartość polityczną i społeczną, którą mają, gdyby nie byli tem, czem są, gdyby odmienili naturę i gdyby tradycya chciwości zastąpiła tradycję ofiarną — czyżby nam wtedy chodziło, aby dotychczasowy właściciel siedział we dworze i aby go nie zastąpił właściciel innej wiary religijnej i etycznej?

Trzeba zatem stworzyć dla dworów — bez względu na to, czy to siedziby szlachty zachodniej, posiadającej kilkaset morgów, czy szlachty podolskiej posiadającej parę tysięcy morgów, — warunki takie, aby się mógł w nich utrzymać ten właściciel, którego trzeba narodzić i społeczeństwu, a nadto sytuację taką, w którejby dziedzie istotnie wiedział co ma.

Dziś przy dużym, zadłużonym majątku nie wie co ma, częstokroć rzeczywistego dochodu nie ma wcale, a bywa pociągany do wydatków i życia nad stan przez tę fikcję, że jest właścicielem większego obszaru i przez tę pokusę, że może dłuższy jeszcze czas żyć wystawnie, lub przynajmniej wygodnie z kredytu przyrastającego wskutek podwyższenia się cen ziemi a spadku stopy procentowej. Często wydaje tyle, ileby mógł wydawać, gdyby posiadał połowę swojego dzisiejszego majątku, ale połowę nie obdłużoną, a że ma dwakroć większy obdłużony majątek, dochodów nie ma prawie i żyje z długów. Postawmy go w obec czystych interesów i oczywistej majątkowej prawdy, a wtedy tylko będziemy mogli go uważać, nie już za pana zagrożonego, ale za figurę stojącą twardo na naszej szachownicy społecznej i narodowej.

Padły w tym roku doniosłe słowa z dostojnego miejsca. Książę marszałek rzekł, że nie Sejm może poradzić na wszystkie braki kraju, że może tylko ustawić naczynia, do których nalewać może napój ożywczy samo społeczeństwo. Wezwanie to, które z dostojnego miejsca padło, było pełne głębokiego znaczenia.

Pójdę dalej w tym samym kierunku i powiem, że gdybyśmy umieli nalać napój ożywczy do istniejących już naczyń, ujrzelibyśmy, że wciąż oskarżane i atakowane instytucje autonomiczne nasze dlatego tylko wydają się niedobremi, ponieważ bywają zbyt często próżne. A stać będą pustki, jak długo nie stworzymy licznej klasy ludzi nierozbitych kłopotami codziennymi fałszywej, kłamliwej sytuacji, stworzonej tem, że mają majątki o iluzorycznych rozmiarach i obowiązki, którym ich rzeczywiste majątkowe siły nie podlegają. Trzeba stworzyć klasę liczną ludzi czujących realny grunt pod nogami, a nie potrzebujących grać bahoratu; bo całe nasze społeczeństwo bawi się bahoratem, jednostki spuszczaają się z przyszłością swoją na hazard i nie winią nikogo poszczególnie, widzi mi się, że cała gromadna gospodarka kraju naszego jest teraz jednym hazardem.

Stwórzmy ludzi jak najwięcej mogących myśleć bezpiecznie a na realnych podstawach o swojej przyszłości i trzeźwo swoje życie zorganizować, a znajdziemy się nagle w miłym położeniu, w którym nie byliśmy dawno; będziemy mieli czas, ochotę i otuchę, aby się zabrać zakasawszy rękawy, do pracy około tych wszystkich obowiązków, do których wzdychaliśmy od dawna, do których droga stoi teraz przed nami otworem; dawniej przystęp do nich był przemocą zamknięty; wolno nam teraz wznieść się do nich, ale nie mamy po temu swobodnej myśli.

Trzeba nam się przeto co najmniej głęboko zastanowić, trzeba do gruntu zbadać możliwość sanacji naszych stosunków na podstawie parcelacyi. O to chodzi w rezolucyi postawionej a sądzę, że byłoby dowodem pewnej lekkomyślności ze strony Sejmu, gdyby się nie chciał przypatrzeć do gruntu tej sprawie, gdyby się nie chciał przekonać czy to złe, które jest jednym z najgorszych raków toczących nasze społeczeństwo, czy zgubne istnienie fikcyjnych majątków nie da się w ten sposób naprawić.

A że w tej jednej sprawie mam inne okulary od szanownego kolegi Gorayskiego, i że inaczej widzę to, co się w kraju dzieje, więc nie dziw, że się zapatruję także inaczej na możliwość poruszenia mas naszej rolniczej ludności, i przeniesienia tych mas z jednej okolicy kraju

na drugą celem przeprowadzenia parcelacyi. Doświadczyłem w moim powiecie, położonym daleko na wschodzie, że włościanie zjeżdżają się z dalekich stron, zakupują i parcelują ziemię, ale zakupują i parcelują w sposób dla nich niebezpieczny, bo nie uregulowany należycie i nie odpowiadający naszym życzeniom. Nie szanują obszaru dworskiego tylko zastępują czem innym; cały obszar dworski wali się, znika, a natomiast powstają kolonie chłopskie, mazurskie, nie przedstawiające wartości społecznej, któraby ubytek dworu staropolskiego zastąpiła.

Mam doświadczenie z gęściej zaludnionych, naddniestrzańskich okolic Rusi, że się ludzie z wielką ochotą zgłaszają, jeżeli się dowiedzą, że w okolicach pustych, gdzie brak rąk, mogliby dostać grunt i osadę, choćby za drogie pieniądze, a nie wspomnę już tego, jakie ceny płacą włościanie aż gdzieś u kresów Bukowiny za nabycie części gruntu.

Nikt z was, większych właścicieli, nie potrafi konkurować z chłopem, gdzie chodzi o zubożenie kraju przez wydobycie jak największego dochodu z małej parceli gruntu. Mimo to, wtedy tylko ustali się równowaga ekonomiczna, wtedy tylko będzie zapewnionym dobrobyt włościan, jeżeli się ostoi obok niesłychanie intensywnie uprawianego gruntu włościańskiego, większe gospodarstwo, dające włościanom zarobek. O tem nie potrzebuję nikogo przekonywać, że to są dwa żywioły ekonomiczne, które się wzajemnie uzupełniają i które razem dopiero tworzą całość.

Jeśli się nie weźmiemy do uregulowania parcelacyi przez akcyę Sejmu i Banku krajowego, nie przeszkodzimy temu, aby się dwory nie dostały w nowe ręce, bodaj czy nie w ręce tych, którzy częstokroć wskutek zbytecznego zadłużenia trzymają już od dłuższego czasu i dwór i folwark w koniecznej a prawie nieczystej dzierżawie, sprawiają, że obywatelskie znaczenie obszaru dworskiego jest fikcyą, a wyzyskują nie tyle ziemię, ile lud dokoła tej ziemi osiadły i mnożą niezgodę społeczną. Nie potrzebuję kłaść kropki na i, abyscie Panowie zrozumieli o jakich stosunkach tu mówię. Bodaj czy nie w te ręce popadną nasze dwory. A nie wiem wiele pokoleń przeminie, wiele wody upłynie do morza, zanim te ręce uczynią zadość obowiązkom, o których poseł Gorayski wspomniał.

Gdzieindziej zawała się po prostu dwory, koloniści chłopci zakupią cały majątek. Zwicznie

się równowaga ekonomiczna a proces społecznej przemiany zostanie skrzywiony, wedle zapatrywania jednych, do których i ja się liczę, albo wedle zapatrywania drugich przedwcześnie przyspieszony. Nie znam nikogo w tej Izbie, który się zgadzał z tem, aby się dziś już nasze stosunki w ten sposób obrócić miały. I ten co pragnie powolnej przemiany i ten, który chce zachować tradycyjny nasz szkielet społeczny, mogą się zgodzić, że nagle zawalenie się dworów, a zastąpienie ich przez samą drobną własność, byłoby rzeczą złą, narodowo, politycznie i ekonomicznie zgubną. (Brawa, rześiste oklaski.)

JE. Książę Marszałek. Ponieważ dyskusya jest zamknięta, a p. Klemens hr. Dzieduszycki zrzekł się głosu, więc udzielam głosu p. sprawozdawcy.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz. Po dyskusyi nadspodziewanie obszernej a nie mniej zajmującej spada na mnie jako na sprawozdawcę obowiązek po mowach, które sięgają daleko w stosunki nietylko ekonomiczne i społeczne kraju stanąć na tej trybunie jako bezstronny sędzia, jako rozjemca niejako spierających się a ja powiem nawzajem uzupełniających się zdań pojedynczych mowców.

Ale Szanowni Panowie, zanim przystąpię do tego zadania większego, pozwólcie mi, abym się załatwił z zadaniem mniejszem t. j. z rezolucyą p. Merunowicza. Kolega Merunowicz wniósł rezolucyę, która opiewa (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby przyprowadził do skutku zniżenie minimalnej kwoty pożyczek hipotecznych w Banku krajowym na włościańskie posiadłości ziemskie z 500 zł. na 200 (dwieście) zł. ewentualnie na 300 (trzysta) zł. a. w.“

Nie po raz pierwszy kolega p. Merunowicz występuje z tym wnioskiem i nie po raz pierwszy jako sprawozdawca w tym przedmiocie godzę się z jego zapatrywaniem. Jakoż i w ciągu obrad komisji bankowej zaznaczyłem wyraźnie, iż zachowując zupełnie zasadę, iż jedynie na posiadłości wartości 1.000 zł. przedstawiające mają być udzielane pożyczki z Banku krajowego, nie należy pozostać przytem co było dawniej, lecz udzielać pożyczki na owe posiadłości wartości 1000 zł. nietylko kwotę 500 zł. lecz i niższej, podług mego zdania minimum 300 zł. W praktyce działo się to, a jeżeli weźmiemy Panowie



sprawozdania odnośnie Banku krajowego, to się przekonacie, że Bank krajowy udzielił znaczną liczbę pożyczek, które idą poniżej 500 zł. Zachodziła jednak okoliczność, mianowicie, że w najlepszych intencjach i wiedziony myślą niewątpliwie szlachetną, Bank krajowy udzielał owych mniejszych pożyczek tym tylko, którzy potrzebowali na skonwertowanie długu wyżej oprocentowanego lub w ogóle na operacje finansowe, idące dalej jak stosunki pożyczającego pozwalały. Podług mnie z tą chwilą, kiedy zasada utrzymana zostanie, iż tylko na posiadłości włościańskie wartości 1 000 zł. udzielone być mogą pożyczki, z tą chwilą dalsza opieka Banku krajowego nad pożyczającymi usuniętą być winna, albowiem jaki jest bezpośredni rezultat? Oto, że ten, który może pożyczyć 500 zł. a nie może 300 zł., będzie pożyczał większą sumę, aby ją dostać. Więc owa akcja jako opiekuńcza zmieni się praktycznie jako pobudzająca do zaciągania większej pożyczki, aniżeli tego istotna potrzeba.

Tłumaczenie, że pożyczki mniejsze pod względem kosztów wypadają dla pożyczającego nadzwyczaj drogo i nie leży w interesie pożyczającego zaciąganie mniejszej pożyczki z uwagi na te koszty, jest dla mnie tylko do pewnego stopnia przekonujące.

Jeżeli weźmiecie Panowie na uwagę stopę procentową, którą Towarzystwa zaliczkowe pobierać muszą od swoich dłużników i porównacie ze stopą procentową przy pożyczce niższej, to przyjdziecie do przekonania, że lepszy interes zrobi włościanin jeżeli weźmie 300 zł. w Banku krajowym, niż gdyby pożyczki szukał (bo nie zawsze znajduje), w Towarzystwie zaliczkowym. Dlatego też Szanowni Panowie, jako sprawozdawca na podstawie doświadczenia, które mam nie tylko w tym Wysokim Sejmie ale i w powiecie, oświadczam się za rezolucją kolegi Merunowicza, jednakże w cyfrze 300 zł. a nie 200 zł. i sądzę, że się na to p. wnioskodawca zgodzi.

A teraz pozwólcie Panowie, że przejdę do sprawy drugiej. Muszę wziąć w obronę kolegę p. Gorayskiego, a w obronę go wezmę dlatego, ponieważ mówiłem z p. Gorayskim w komisji o kwestyi założenia i prowadzenia parcelacji przez Bank krajowy i zrozumiałem go inaczej, niż go inni mówcy zrozumieli. P. Gorayski nie chce, a podług mnie słusznie nie chce takiej parcelacji, której cechą jest spekulacja, a więc

nie chce parcelacji, któraby wszędzie rozwijała swoją działalność tam, gdzie przedmiot się znajduje. Podzielał jego zdanie, bo parcelacja taka jest niewłaściwą. Dlaczego? Bo Szanowni Panowie, ustrój każdego społeczeństwa opiera się na pewnym wewnętrznym ugrupowaniu klas nie tylko wyrosłem z życia, ale obejmującym i spełniającym jego istotne potrzeby. Wyrwanie więc z tego ugrupowanego społeczeństwa, niszczenie lub dopuszczanie do niszczenia pewnej klasy odbija się nie tylko na tej, która ulega tej działalności, ale rozciąga się ujemnie na całe społeczeństwo, bo tej próżni nic nie jest w stanie zastąpić. Ta zasada przewodniczy wszystkim nie tylko ekonomistom, ale nawet tym, którzy nazywają się filozofami społeczeństwa i jego ustroju. I dlatego, Szanowni Panowie, akcja parcelacyjna, któraby miała na celu owe małe majątki ziemskie, obejmujące 500 lub 600 morgów, rozparcelować, właścicieli owych pobudzać do parcelacji, do rozdrabniania — tego nie pochwalam. Ale Szanowni Panowie nie pochwalając takiej działalności, muszą się liczyć z istotnymi potrzebami, ze stosunkami nie tylko ekonomicznymi, ale i społecznymi w kraju.

Czyż mniemacie Panowie, że tem wszystkim, co się tu w tej Wysokiej Izbie od szeregu lat dzieje, podniesiecie ekonomicznie pewną część kraju, mianowicie wschodnią? Śmiem odpowiedzieć: Nie. Dlaczego? Bo owa wschodnia część kraju cierpi na brak ludności, cierpi na to, że ogromne przestrzenie ziemi są pokryte nader rzadkimi osadami, że inicjatywa największej działalności z największą spotyka się trudnością, bo z brakiem rąk do pracy. Jestem zdania, że z wielką rozważą, z wielkim zrozumieniem trudności i wielkości zadania, stoi przed krajem akcja, którejby celem było przerzucenie części ludności, która osiadła na Zachodzie w ową część kraju, gdzie brak tej ludności na każdym kroku uczuwać się daje.

Szanowni Panowie, że to jest możliwe i dopuszczalne, oczywiście nie nagle i gorączkowo, lecz w szeregu lat, o tem jestem głęboko przekonany i dlatego rodzaj akcji parcelacyjnej, opartej na zrozumieniu zadania a podjętej z nadzwyczajną ostrożnością, tę akcję parcelacyjną uważam za nader zbawienną

Ale licząc się z tem zadaniem i temi trudnościami, nie chciałbym, aby gorączkowo podjęta została przez Bank krajowy. I dlatego, kiedy

Bank krajowy przez dyrektorów swoich oświadczył na komisji bankowej, że sprawą tą się zajmuje i prosi komisję, a za jej pośrednictwem Wys. Izbę, ażeby Wysoka Izba w tej mierze była łaskawa być cierpliwą ze względu na ważność rzeczy, to komisya tem oświadczeniem na razie zadowolili się musiela.

A teraz na zakończenie mam zdać sprawę o wniosku kolegi Klemensa Dzieduszyckiego. Jeżeli mnie Szanowni Panowie zapytacie jako sprawozdawcę, czy ten wniosek jest potrzebny, to mogę mieć w tej mierze odmienne zdanie od zdania tego, które jako sprawozdawca wypowiedzieć mogę, to jest mniemam, że rezolucyi za potrzebną nie uznaję, ale nie mam nic przeciw temu, aby była uchwaloną. Po tych kilku słowach proszę Wysokiego Sejmu o przyjęcie wniosku komisji bankowej, jaki w sprawozdaniu swem przedłożyła.

JE. Książę Marszałek. Przystępujemy do dyskusji specjalnej.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o Banku krajowym za rok 1890.

JE. Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje punkt pierwszy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Punkt pierwszy jest przyjęty. P. sprawozdawca zechce odczytać punkt drugi.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

2. Sejm udziela Dyrekcji Banku krajowego absolutoryum z rachunków za czas od 1. stycznia do 31. grudnia 1890.

JE. Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje punkt drugi, raczy rękę podnieść. (Większość.) Punkt drugi jest przyjęty. Następnie podam pod dyskusję specjalną wnioski postawione i poparte w Wysokiej Izbie. Najpierw podam wniosek p. Merunowicza, który brzmi (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby przyprowadził do skutku zniżenie minimalnej kwoty pożyczek hipotecznych w Banku krajowym na włościańskie posiadłości ziemskie z 500 zł.

na 200 (dwieście) zł. a. w. ewentualnie na 300 (trzysta) zł. a. w.

P. Merunowicz zgodził się na poprawkę p. sprawozdawcy z 500 zł. na 300 zł. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o głosowanie. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Następnie postawił rezolucyę do Wydziału krajowego p. hr. Klemens Dzieduszycki tej treści (czyta):

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby ponownie sprawę utworzenia w Banku krajowym oddziału melioracyjnego i parcelacyjnego wziął pod rozwagę i na najbliższej sesji zdał Sejmowi sprawę“.

Zwracam uwagę, że członek Wydziału krajowego p. Jędrzejowicz zapowiedział, iż Wysoka Izba będzie miała wkrótce przed sobą sprawozdanie omawiające utworzenie oddziału melioracyjnego przy Banku krajowym.

Członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz. Proszę o głos.

JE. Książę Marszałek. P. Jędrzejowicz ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz. Jak już oświadczyłem, w najkrótszym czasie sprawozdanie wejdzie na stół Wysokiej Izby, przeto zdaje mi się, że taka rezolucya byłaby zupełnie bezpodstawną i byłaby tylko niejako odroczeniem tej sprawy, bo rezolucya żąda, ażeby sprawa dopiero na najbliższej sesji była przedłożona. Wnoszę zatem, aby tę rezolucyę opóścić i aby we wnioskach nie była umieszczoną.

P. Klemens hr. Dzieduszycki. Proszę o głos.

JE. Książę Marszałek. P. Klemens hr. Dzieduszycki ma głos.

P. Klemens hr. Dzieduszycki. Wysoka Izbo! Rezolucyę, którą postawiłem, jak punkt trzeci uchwalić się mający przy sprawozdaniu komisji bankowej, uważałem za stosowną dla tego, że komisya bankowa przedstawia sprawozdanie swoje o wszystkich agendach Banku krajowego, a zatem i to powinno być także umieszczone w sprawozdaniu komisji bankowej. Oświadczenie członka Wydziału krajowego, że się wygotowuje sprawozdanie dotyczące utworzenia oddziału melioracyjnego i parcelacyjnego, i że gdy ono do Izby przyjdzie, wtedy Wysoka Izba



będzie mogła nad niem dyskusję prowadzić i będzie mogła zapisać jakąś uchwałę, nie obala mej rezolucyi, bo powołam się na analogiczny wypadek, który miał miejsce 29. listopada 1890, gdzie także przy sposobności sprawozdania komisji bankowej była ta sprawa załatwioną.

JE. Ksiązę Marszałek. Członek Wydziału krajowego mówił tylko o sprawozdaniu co do utworzenia działu melioracyjnego, więc możeby p. Dzieduszycki raczył z rezolucyi swojej opuścić słowo „melioracyjnego“, gdyż zdaje mi się, że wzywać Wydział krajowy do tego, co on już zrobił, nie jest potrzebne.

P. hr. Klem. Dzieduszycki. Trzymałem się uchwały Wys. Izby, gdzie te dwie sprawy były połączone i było żądanie, aby był utworzony oddział melioracyjny i parcelacyjny. Skoro jednak członek Wydziału krajowego powiedział, że będzie sprawozdanie co do melioracji, więc proszę w mojej rezolucyi skreślić słowo „melioracyjnego“ a zatrzymać „parcelacyjnego“.

JE. Ksiązę Marszałek. A zatem o oddziale melioracyjnym nie będzie mowy. Czy żąda kto głosu co do rezolucyi p. Klemensa Dzieduszyckiego? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto jest za rezolucją p. Klemensa hr. Dzieduszyckiego, raczy powstać. (Większość.) Rezolucya jest przyjęta.

Z porządku dziennego następuje: Sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunków funduszków indemnizacyjnych za rok 1890. (Aleg. 140.)

Sprawozdawca p. Chrzanowski ma głos.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 140).

P. Stan. Jędrzejowicz. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

JE. Ksiązę Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Proszę odczytać wniosek.

Sprawozdawca p. Chrzanowski. Zanim odczytam wniosek kończący sprawozdanie, zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że od lat dwudziestu kilku, jak c. k. Rząd przedkłada Sejmowi zamknięcia rachunków indemnizacyjnych, po raz pierwszy wniosek przedstawiany Sejmowi w koń-

cu sprawozdania komisji budżetowej o zamknięciu tych rachunków, nie mieści w sobie żadnych zastrzeżeń, albowiem wskutek ugody między państwem a krajem naszym w sprawie indemnizacyjnej w przedłożonym zamknięciu rachunków indemnizacyjnych za rok 1890, w którym ugoda ta weszła w wykonanie, nie zapisano już olbrzymiej, niesłusznej i nieuznanej nigdy przez Sejm pretensyi skarbu państwa do funduszków indemnizacyjnych, a względnie do kraju naszego, pretensyj, które w 1890 r. roku wynosiły do funduszu indemnizacyjnego wschodnio-galicyjskiego 55,199.652 zł. w. a., zaś do funduszu zachodnio-galicyjskiego 40,972.908 zł., razem przeszło 96 milionów zł. Pretensye te niesłuszne rząd z upoważnienia reprezentacyi państwa t. j. Rady państwa wykreślił ostatecznie. Natomiast na mocy ugody, zamiast owych 96 milionów zapisano w stanie biernym obu funduszków indemnizacyjnych galicyjskich jako dług je obciążający, sumę 4 milionów zł. Fundusz indemnizacyjny krakowski nie był i nie jest obciążony żadnym długiem, któryby powstał z tytułu subwencyj dawanych ze skarbu państwa, bo fundusz ten niepobierał nigdy żadnych sybwencyj.

Po tych uwagach odczytam wniosek zamykający sprawozdanie o zamknięciu rachunków indemnizacyjnych za rok 1890 (czyta).

Zamknięcie rachunków funduszków indemnizacyjnych Galicyi wschodniej, Galicyi zachodniej i W. Księstwa Krakowskiego za rok 1890 przyjmuje Sejm do wiadomości.

JE. Ksiązę Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta; przystępujemy do głosowania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego po opuszczeniu punktu 4. następuje:

Sprawozdanie komisji gminnej w przedmiocie petycji gminy miasta Jordanowa o zezwolenie na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, araku, piwa i miodu.

Sprawozdawca p. Dworski ma głos.

Sprawozdawca p. Dworski (czyta).

Sprawozdanie komisji gminnej w przedmiocie petycji gminy miasta Jordanowa o zezwolenie na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, araku, piwa i miodu,

## Wysoki Sejmie!

Gmina miasta Jordanów miała ustawą z d. 30. listopada 1884 N. 64 Dz. u. kr. nadane prawo do pobierania przez przeciąg 6 lat opłaty gminnej po 12 zł, w. a. od pół hektolitra słodzonych napojów spirytusowych i araku do gminy sprowadzanych, która to ustawa z dniem 30. listopada 1890 zgasła.

Na petycję do Wysokiego Sejmu wniesioną uchwalił Wysoki Sejm na posiedzeniu dnia 28. listopada 1890 odbytem ustawę, zezwalającą gminie miasta Jordanów pobierać do końca r. 1895 opłatę gminną od jednego hektolitra piwa 1 zł. 5 ct., od jednego hektolitra wódki 8 zł. 82 ct., od jednego hektolitra okowity lub spirytusu nad 30 stopni 13 zł. 44 ct., od jednego hektolitra miodu 3 zł., od jednego hektolitra słodzonych napojów spirytusowych i od araku 24 zł. a. w.

Ustawa ta nie uzyskała jednak Najwyższej sankcyi z powodu zaprowadzić się mających, a od 1. lipca 1891 zaprowadzonych krajowych opłat konsumcyjnych od napojów spirytusowych, które zniewalają Rząd do tem większego baczenia na to, aby przy udzielaniu pojedynczym miastom i miasteczkom pozwoleń do poboru opłat od napojów te opłaty nie były za wysoko wymierzone, a gdy państwowa opłata od gorących spirytusowych napojów została ustawą z dnia 20. czerwca 1888 Nr. 95 Dz. u. p. znacznie podwyższoną, gdy dalej gorące napoje spirytusowe i piwo podlegają w naszym kraju opłacie propinacyjnej, zachodzi obawa, że po nałożeniu nadto na konsymcyę tych napojów opłaty krajowej, zbytnie obciążenie onych opłatami na cele gminne spowodowałoby znaczny ubytek konsumcyi, a w miarę tego zmniejszenie państwowych podatków, tudzież dochodu z dzierżawy prawa propinacyi dla kraju.

Przy tej sposobności zawiadomiło Prezydium c. k. Namiestnictwa Wydział krajowy pismem z dnia 9. kwietnia 1891 L. 3491/pr., że wobec tego należy co do wymiaru dozwalać się mających w przyszłości opłat gminnych od palonych napojów spirytusowych i od piwa ustanowić najwyższe granice do obciążania tych napojów w naszym kraju w ten sposób, by dozwolić się mające w przyszłości opłaty gminne łącznie z pobieranym krajowym podatkiem konsumcyjnym nie przekraczały od jednego hektolitra piwa najwyższej kwoty 1 zł. 70 ct., przy palo-

nych napojach spirytusowych kwoty 11 ct. od stopnia alkoholu, albo kwoty 11 zł. od hektolitra alkoholu, względnie przy słodzonych napojach spirytusowych kwoty 5 zł. 50 ct. od hektolitra.

Obecnie wniosła gmina miasta Jordanowa do Wysokiego Sejmu petycję o udzielenie prawa poboru dodatku konsumcyjnego od wszystkich w obręb gminy tej wprowadzonych i w tejsze spożywanych napojów gorących jako to: od jednego hektolitra piwa 70 ct., od jednego hektolitra spirytusu 11 zł., od jednego hektolitra wódki 5 zł., od jednego hektolitra słodzonych napojów 4 zł. na lat sześć.

Opłaty w tej wysokości żądane nie przekraczają wprawdzie najwyższych granic obciążenia powyższych napojów przez Prezydium c. k. Namiestnictwa pismem wyżej powołanem wskazanych, zważywszy jednak, że gmina miasta Jordanowa nie przedkłada:

1) uchwały Rady gminnej postanawiającej zaprowadzenie żądanych opłat i wysokości onych;

2) dowodu, że uchwała Rady gminnej została w gminie ogłoszoną po myśli §. 86 u. gm. i ewentualnych protestów przeciw onej wniesionych;

3) że nie zastosowała się do przepisu §. 100 u. gm, wedle którego uchwały Rady gminnej, do których ważności potrzeba przyzwolenia Sejmu, mają być podawane do Rady powiatowej, która je wraz z swoim zdaniem przez Wydział krajowy Sejmowi przedłoży;

4) że nie przedłożono inwentarza i budżetu na rok 1891, — Komisya gminna dla braku tych istotnych wymogów nie jest w możności przedłożyć Wysokiemu Sejmowi wniosku załatwiającego merytorycznie petycję gminy miasta Jordanowa i wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Sejm przekazuje petycję gminy miasta Jordanowa L. s. 591 o zezwolenie na pobieranie opłat gminnych od napojów spirytusowych, araku, piwa i miodu Wydziałowi krajowemu z poleceniem, ażeby zarządziwszy uzupełnienie takowej w kierunku wskazanym przedłożył Wysokiemu Sejmowi na najbliższej sesyi sprawozdanie.“

JE. Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt



głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie komisji administracyjnej o petycji kilku gmin powiatu łańcuckiego w sprawie przymusowego ubezpieczenia budynków od ognia.

Sprawozdawca poseł Trzeciecki ma głos.

Sprawozdawca p. Trzeciecki (czyta):

Sprawozdanie komisji administracyjnej o petycji kilku gmin powiatu łańcuckiego w sprawie przymusowego ubezpieczenia budynków od ognia.

Wysoki Sejmie!

Kilka gmin powiatu łańcuckiego prosi o uchwalenie ustawy o przymusowym ubezpieczeniu budynków od ognia; petenci sądzą, że asekuracja będzie wtedy tylko tania i pewna, jeżeli będzie ukrajowioną.

Lat temu kilka Wysoki Sejm uchwalił ustawę, o którą proszą a pragnąc taniej i pewnej asekuracji nie wykluczał właśnie rzetelnej konkurencji Towarzystw, postawił tylko cały szereg dość trudnych nawet do spełnienia warunków, od których zrobił zależnem prawo przyjmowania ubezpieczeń w kraju.

Niestety Rząd nie przedłożył ustawy do sankcji Najwyższej, tak jak obecnie sprawa stoi, nie ma powodu uchwalenia ustawy po raz drugi, gdyż najniewątpliwiej nie uzyskaliśmy sankcji, należy jednak, zdaniem komisji administracyjnej przypomnieć Rządowi obietnicę przedłożenia projektu do ustawy w nadziei, że przecież już przygotowawcze ukończono badania.

Dla tego komisja ma zaszczyt postawić wniosek: Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Sejm wzywa c. k. Rząd, aby jak najrychlej przedłożył projekt ustawy o przymusowym ubezpieczeniu budynków od ognia“.

P. Kramarczyk. Proszę o głos.

JE. Książę Marszałek. P. Kramarczyk ma głos.

P. Kramarczyk. Wysoka Izbo! Nie miałbym wcale potrzeby zabierać głosu do punktu 6., do sprawozdania komisji administracyjnej o petycji kilku gmin powiatu łańcuckiego w sprawie przymusowej asekuracji, gdyby komisja administracyjna była otwarcie i śmiało

wypowiedziała, że żąda asekuracji przymusowej, jako instytucji krajowej. Ponieważ ale komisja wyraźnie tego nie wypowiedziała, dlatego czuję się niejako zobowiązanym zabrać głos i przedstawić Wysokiej Izbie co następuje:

Już od kilku lat ciągle w tej Wysokiej Izbie pojawiają się wnioski i petycje z całego kraju naszego o przymusową asekurację. Przymus asekuracyjny rzeczywiście jest dla naszego kraju wielkiej wartości, jednakże nigdy na żaden wniosek pozytywny, bądź też na petycję z powiatów, które wpłynęły do Wysokiej Izby, nigdy jeszcze żadna komisja otwarcie nie wypowiedziała, że zgadza się na te wnioski, że przymus jest potrzebny i to przymus krajowy.

Tylko zawsze oględnie wymijała to słowo, i chce niejako potępiać to zdanie ludu; mówi wprawdzie, że zgadza się z przymusem asekuracyjnym, ale ten przymus zostawia wolności wszystkim towarzystwom asekuracyjnym operującym w Galicji.

Proszę Panów, pod tym względem wcale nie potrzebuję dużo mówić, ani wiele uzasadniać. Jestto przecie rzeczą jasną i wiadomą, że jeśli byśmy wprowadzili przymus asekuracyjny i ten przymus asekuracyjny został przyznany dla wszystkich towarzystw operujących w Galicji, to w takim razie my sami włościanie musieli byśmy stanowczo przeciw temu przymusowi stanąć.

Bo jeżeli my się domagamy przymusu asekuracyjnego, to musimy mieć pewne gruntowne podstawy do żądania tegoż. Więc jakaż jest nadzieja nasza z przymusu asekuracyjnego; jeżeli będzie przymus, to wszystkie chaty włościańskie jakie stoją w naszym kraju, będą ubezpieczone od ognia.

Wszak wiadomo, ile to rokrocznie z ogniem i dymem płynie chat włościańskich! Nie chcę tu mówić o wszystkich budynkach w miastach i zakładach krajowych. Bo ci ludzie mający wyższe wykształcenie bronią się od ognia; i bez przymusu się asekurują, ale przedstawię obraz ten, który się tyczy wyłącznie stanu włościańskiego.

Otóż włościanin każdy, albo przygnieciony najwyższą nędzą materyalną, albo niedostatkiem, albo jakimi innemi klęskami nie może i nie jest w stanie zabezpieczyć swego budynku od ognia, tem bardziej na taki procent, jaki jest

dzisiaj, kiedy od chat włościańskich, słomą pokrytych, z drzewa budowanych potrzeba na wsi zapłacić jeden procent, to jest jeden złoty od setki.

Zdaje mi się więc konieczną rzeczą, ażeby komisya, bądźto komisya administracyjna, do którejkolwiek takie wnioski płyną, wypowiedziała otwarcie i śmiało, że my żądamy przymusowej asekuracji, ale przymus ma być instytucją krajową.

Bo jeżeli przymus asekuracyjny będzie instytucją krajową, to wtenczas, jeżeli nie będziemy liczyć na zysk, to zaasekurujemy wszystkie chaty włościańskie bardzo tanim kosztem, więc żaden włościanin temu sprzeciwić się nie może.

Jeżeli zaś będziemy liczyć na zyski jakie, to żądamy wyższego procentu, wtenczas samo z siebie wynika, że kraj nasz biedny i tak upośledzony pod względem materyalnym, gdzie nie ma dochodów, i nie wiemy z kąd ciągnąć mamy te ogromne sumy na wydatki krajowe, jak jedynie jako dodatki do podatków coraz większe nakładamy. Więc ja tu widzę źródło pewnych dochodów dla kraju, gdzieby znaczne korzyści dla nas ztąd wpłynąć mogły.

(Głó s. Bardzo dobrze!)

W roku 1889 postawiłem wniosek pod tym względem i szeroko ten wniosek uzasadniłem w Wysokiej Izbie, więc w ówczesnej komisji asekuracyjnej, do której wniosek ten odesłano, został także tylko pobieżnie załatwiony.

W sprawozdaniu ówczesnem, powiedziała komisya, że nie chce wchodzić w merytoryczny rozbiór wniosku p. Kramarczyka i że żąda przymusu, ale nie mówi, że żąda przymusu krajowego. Więc z góry przesądzać muszę, że ówczesną komisya asekuracyjna, która w r. 1889 istniała, jakoteż że dzisiejszy referent komisji administracyjnej nie chciał dokładnie zbadać o co rzecz chodzi.

We wniosku 1889 roku i we wszystkich petycyach z powiatów łańcuckiego wyraźnie jest postawione żądanie, że one żądają przymusowej asekuracji, ale ażeby ten przymus był instytucją krajową.

Tymczasem komisya asekuracyjna z roku 1889 i obecna komisya administracyjna pomijają to żądanie ludu, występują na trybunę ze sprawozdaniem, ale tylko z pobieżnem załatwieniem, aby sejmowej formie zadosyć uczynić, że

przecież Sejm coś dla ludu robi, a jednakowoż to, co najbardziej nas, lud obchodzi jest ukryte pod silną pokrywą, z czem niechce ta sama komisya wystąpić i otwarcie wypowiedzieć, że to będzie zakład krajowy, więc tu czyni się krzywdę wszystkiemu wnioskowi i petycyom, jakie w tej sprawie do Wysokiej Izby wpłynęły.

Dlatego pozwolę sobie postawić wniosek następującej treści: „Sprawozdanie komisji odesłała się napowrót celem przedstawienia wniosku:

„Wzywa się c. k. Rząd, ażeby na najbliższą sesję sejmową przedłożył projekt ustawy o przymusowej asekuracji jako krajowej z pobieraniem premij asekuracyjnych łącznie z podatkami krajowymi.“

Co się tyczy ostatniego punktu „łącznie z podatkami krajowymi, to Wysoka Izba i komisya administracyjna i asekuracyjna ziaje mi się nie powinny się sprzeciwić, gdyż i towarzystwa asekuracyjne, jakie do dziś dnia istnieją a właściwie ich agentury za wiele nas kosztują, gdyż 8%, gotówki asekuracyjnej pobierają, a jeżeli dodamy, aby premia asekuracyjna była łącznie pobierana z dodatkami krajowymi, wtenczas nie ulega wątpliwości, że przymus będzie miał rację bytu i uczyni się zadość wszystkim życzeniom, jakie do tego czasu wpłynęły. Skończyłem.

P. Merunowicz: Proszę o głos.

JE. Księżę Marszałek. P. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. W porozumieniu ze sprawozdawcą komisji pozwalam sobie postawić poprawkę, aby po słowach: „Sejm wzywa Rząd, aby jak najrychlej przedłożył projekt ustawy“ dodać „krajowej“ a to z następujących powodów:

Sprawa ta jest właśnie także w toku w Radzie państwa; na wniosek p. Rutowskiego przekazana osobnej komisji na posiedzeniu z 8. lutego 1892.

Nie potrzebuje opowiadać o tem, że walczą tu dwa prądy. Jeden prąd dąży do tego, aby zcentralizować całą asekurację jak kasy oszczędności pocztowe, aby upaństwić asekurację, a bardzo silnych znowu mamy sprzymierzeńców w Sejmie czeskim, styryjskim, tyrolskim, którzy dążą do tego, aby w ramach ogólnej ustawy państwowej urządzono asekurację krajową, która należała do ustawodawstwa krajowego. Sejm to zaznaczył w r. 1888 uchwałą swoją, a drugi raz 1890 r. Zdaje mi się więc, że konse-



kwencya wymaga, aby to stanowisko autonomiczne przy tej sposobności było zachowane.

Proszę więc o umieszczenie w tekście wniosku komisji po słowach „projekt ustawy“, dodać wyraz „krajowej“.

JE. Ksiąźę Marszałek. Podaję do poparcia wniosek p. Kramarczyka. Wniosek tak brzmi (czyta):

„Sprawozdanie komisji administracyjnej odsyła się napowrót celem postawienia wniosku następującej treści:

Wzywa się Wys. Rząd, aby na najbliższą sesję sejmową przedłożył projekt ustawy o przymusowej asekuracji jako krajowej z pobieraniem premij asekuracyjnych łącznie z podatkami krajowymi.

Proszę tych Panów, którzy ten wniosek popierają, by zechcieli rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Wniosek jest dostatecznie poparty.

Podam teraz do poparcia poprawkę p. Merunowicza, która idzie w tym kierunku, aby po słowach: „projekt ustawy“ dodać „krajowej“. Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Poprawka jest dostatecznie popartą.

P. Dr. Rutowski: Proszę o głos.

JE. Ksiąźę Marszałek. P. Rutowski ma głos.

P. Dr. Rutowski. Wysoki Sejmie!

Czuję się w obowiązku wziąć w obronę komisję asekuracyjną, ponieważ miałem zaszczyt do niej należeć, a nadto dla tego, ponieważ atak, jaki skierował p. Kramarczyk w pierwszym rządzie do mnie był wystosowany, ja bowiem byłem tym nieszczęśliwym referentem i nieszczęśliwym wnioskodawcą w tym kierunku, jaki potępił p. Kramarczyk.

Muszę przypomnieć p. Kramarczykowi, że intencje komisji i zdaje mi się tej Wysokiej Izby nie były wcale wrogie, ani nie przychylnie wnioskowi p. Kramarczyka, czy też podobnym jemu wnioskowi; jednakowoż sprawa ta stoi niejako inaczej w kraju i we Wiedniu, jak p. Kramarczyk sądzi.

Zdaje mi się, że tak samo on, jak i wszyscy pojmujemy, że chodzi nam przede wszystkim o to, aby ubezpieczenie od ognia było powszechne; ponieważ stopień oświaty nie sięga tak szeroko, żeby to poczucie, że można za drobną wkładką roczną zabezpieczyć spokojne posiada-

nie swej własności, to pomimo wszelkich usiłowań, pomimo propagandy towarzystw rolniczych w kraju, kółek rolniczych, pomimo, iż w kraju mamy instytucję ubezpieczeń, jakiej wszystkie inne kraje austriackie nam zazdrościć muszą, pomimo tego wszystkiego asekuracja nie jest powszechną i rok rocznie palą się sioła, miasta i miasteczka, rokrocznie wielka część mienia narodowego idzie z dymem bezpowrotnie. Otóż naszym dążeniem musi być przede wszystkim, aby zaprowadzić powszechną asekurację, a to nie da się wprowadzić w inny sposób, jak przez zaprowadzenie przymusu.

Głównym więc naszym celem nie jest sanacja stosunków asekuracyjnych, jak to się dzieje w w innych krajach, gdzie rozpanoszyła się spekulacja instytucji asekuracyjnych, które kraj zalewają swojemi agenturami, przez fałszywe bilanse, fałszywe widoki, jakie obiecują asekuratom, bo nęcą i wyludniają od nich wkładki i później zostawiają w najprzykrzejszem położeniu przez złą likwidację.

W innych krajach, to są motywa, z powodu których rozpoczęto reformę w kierunku poprawy stosunków asekuracyjnych. U nas tego nie ma, skargi na sposób postępowania towarzystwa krakowskiego na polu ogniomem nie istnieją, nam nie chodzi o reformę stosunków asekuracyjnych w drodze ustawodawstwa, ale nam chodzi o to, żeby asekuracja była ogólną, przymusową.

Zdaje mi się więc, że z tego punktu widzenia słusznie wyszedł Sejm, kiedy przed kilku laty uchwalił ustawę krajową, zaprowadzającą przymus asekuracyjny, ale zostawiającą wybór zakładu, w którym każdy ma się zaasekurować, swobodnemu wyborowi asekurata. Ta myśl przewodnia nie u nas się zrodziła, ona i w innych krajach została przyjętą, ale u nas dojrzała aż do ustawy krajowej, która dla nas jest dotąd obowiązującą i przy której stoimy.

Sądzę, że od tego czasu nie zaszło w kraju naszym nic, aby stanowisko nasze w ogóle miało się zmienić. Na tej podstawie my prowadzimy walkę we Wiedniu, na tej podstawie staramy się, ażeby Rząd poszedł drogą, jaką wskazał nasz Sejm, żeby zaprowadzono przymus asekuracyjny i zostawiono swobodę wyboru zakładów. Zwracam uwagę p. Kramarczyka, że to jest łatwiejszem do osiągnięcia dla tej prostej przyczyny, że istniejące zakłady, są to olbrzymie

instytucye, operujące olbrzymim kapitałem, które już miały pewne prawa prywatne, dobrze nabyte, które uszanować należy, którym to instytucjom, gdyby przyszło nagle odebrać ich agendy, je zredukować, to trzebaby w jakiś sposób indemnizować, a w tem trudność niepospolita! Tu są powody, dla których cała akcyja się tamuje i dlatego chociaż ta sprawa zaprowadzenia zakładów asekuracyjnych krajowych w innych krajach jest tak gorąco popieraną, to jednak ona faktycznie prócz mów i rezolucyj, prócz uchwał w ciałach, które nie decydują o tem, nie poszła dalej ani kroku.

Rada państwa zasypana jest tego rodzaju postulatami, w innych krajach zapadły uchwały, ale rzecz nie posunęła się naprzód. Tymczasem uchwała Sejmu naszego miała daleko większą doniosłość, bo Rząd centralny, badając sprawę, przyszedł do przekonania, że właściwie dopiero Sejm galicyjski wskazał drogę praktyczną do rozwiązania tego zadania, że można osiągnąć ten cel, t. zn. rozpowszechnić asekurację do najwyższego stopnia, zarządzić przymus, zabezpieczyć w rozmaity sposób kontrolę, ażeby instytucye prywatne, które potem będą miały asekurować przymuszonych ustawą, nie wyzyskiwały tychże; to wszystko da się osiągnąć zaprowadzając przymus i kontrolę zakładów a bez konieczności upaństwowienia czy ukrajowienia asekuracji, tak trudnej do przeprowadzenia.

Otóż Rząd, w enuncyacji, która była odpowiedzią na ogłoszone z naszej strony żądania w Radzie państwa, w enuncyacji, wypowiedzianej przez prezesa gabinetu JE. Taaffego przed dwoma laty, oświadczył, że Rząd centralny stanął na stanowisku galicyjskiego Sejmu krajowego. Zdaje mi się tedy, że, gdy sprawa sprawa zyskała sobie sojusznika w centralnym Rządzie, to nie jest ona źle postawioną i my nie powinni tego stanowiska opuszczać.

Ja, proszę Panów! jestem tego przekonania, że p. Kramarczyk swój wniosek stawia nieco przedwcześnie. Dziś jeszcze ta akcyja nasza na podstawie poprzednich uchwał Sejmu, nie jest wyczerpana, dziś my jesteśmy na dobrej drodze, dziś mamy wszelką nadzieję, że osiągniemy to, czego Sejm pragnął trzy czy cztery lata temu. Gdyby ta akcyja niejako zbankrutowała, gdyby się okazało, że tędy droga nie doprowadzi do celu, wtenczas jest czas przejść na inne stano-

wisko, stanowisko tak zasadniczo inne, jakie tu wskazuje p. Kramarczyk.

Przez to nie chcę wcale potępiać jego zdania. Jestem przeświadczony, że tuby się nikt nie znalazł, ktoby, gdyby sprawa stanęła raz tak, że nie można inaczej dojść do powszechnej asekuracji, jak tylko przez ukrajowienie ubezpieczenia, że trzeba utworzyć jedno krajowe monopolowe towarzystwo asekuracyjne, zawahał się i powiedział, że nie trzeba tego zrobić; nie wątpię też na chwilę, żeby się wówczas choć jeden znalazł członek krakowskiego towarzystwa ubezpieczeń, któryby nie powiedział: przekształćmy się w jedno wielkie towarzystwo krajowe. I wtenczas jednym pociągnięciem pióra zmieniloby się to nasze dzisiejsze towarzystwo europejskiego znaczenia w monopolowy krajowy zakład. My więc jesteśmy w lepszych warunkach, niż inne kraje i dlatego powinniśmy tę sytuację wyzyskać.

Sądzę, że nie powinniśmy opuszczać stanowiska, zajmowanego przez Sejm przez lat kilka i powinniśmy się starać, ażeby Rząd ustawę przedłożył do sankcyi, względnie przedłożył potrzebne poprawki i w ogóle wytrwać na tem stanowisku, a mam to przeświadczenie, że skoro wszystkie kraje starają się o to, skoro w Radzie państwa jest ad hoc komisya, w której walkę przeprowadzamy i w której mam nadzieję uzasadnioną, przegrać nie powinniśmy, to powinniśmy trwać przy naszej uchwale sejmowej.

Ponieważ wniosek komisji administracyjnej nie schodzi z tego pola, to chociażbym wolał, ażeby to było jeszcze dobitniej wyrażone, ażeby był choć jeden ustęp odwołujący się na dotychczasową uchwałę Sejmu, to jednak godzę się na wniosek komisji. Gdyby jednak szanowny p. sprawozdawca komisji administracyjnej w tej chwili zechciał taki passus przyjąć: „Sejm stojąc przy uchwale z roku 1888, wzywa c. k. Rząd i t. d.“, to prosiłbym dla poparcia naszej akcyi na tem polu w Wiedniu, ażeby Wysoka Izba do wniosku komisji administracyjnej ustęp taki jako wstęp przyjąć zechciała.

P. Kramarczyk: Proszę o głos.

JE. Książę Marszałek. P. Kramarczyk ma głos.

P. Kramarczyk. Przemówienie p. Rutowskiego zdawało się mnie uspokajać w swej



pierwszej części, lecz kiedy usłyszałem, że mówi iż na krakowską asekurację nie ma skarg, to nie potrzebuję tu tego wywodzić, ale Wysoka Izba i wszyscy Panowie są przekonani, że wiele jest mankamentów, które jednakowoż do Wysokiej Izby tutaj nie dochodzą. Bo ten włościanin, któremu Towarzystwo czyni krzywdę, nie wie, że tu jest droga do Sejmu w takiej sprawie, jednakże takich mankamentów jest dosyć, mogą je na wsi pozierać i jeśli o to chodzi, mogą takowe pewnymi datami udowodnić i będą się starał w krótkim czasie temu zadość uczynić.

Co się tyczy punktu drugiego, że obce towarzystwa u nas nie figurują, to nie jest rzeczą uzasadnioną — bo gdzież się podziały tak prędko towarzystwa Adriatica, tryjesteńskie, pruskie i inne — zdaje mi się, że w tej chwili kiedy nad tem rozprawiamy, nie zdołały zbiegnąć z kraju naszego (Wesołość) i będą istnieć, dopóki się temu pewnej tamy nie położą.

A czy my mamy z nich jaką korzyść? Nie chcę mówić o krajowym towarzystwie asekuracyjnym, ale spojrzycie Panowie na zagraniczne towarzystwa! Dlaczego te towarzystwa tyle milionów od nas wyciągają? Zdaje mi się więc, że i ten punkt weale nie jest uzasadniony.

Co się tyczy punktu trzeciego, powiedział Rutowski, że żądamy przymusu. Ale pytam stanowczego posła kolegi — kto żąda przymusu? Czy on i jego koledzy z miast, czy kraj, czy ludność wiejska. Jeśli ludność wiejska żąda i ta ludność stawia wnioski i nadsyła prośby o przymus asekuracyjny, to jabym mógł powiedzieć, że głównie my włościanie żądamy, ale my żądamy razem, żeby przymus asekuracyjny był krajowy, a nie prywatny. Ja wiem z góry, do czego przemówienie mego poprzednika i cała obrona niosku dąży, otóż dąży do tego, ażeby przymus asekuracyjny utrzymać, ale na dochód towarzystw prywatnych operujących u nas w Galicyi — temu ja się stanowczo sprzeciwiam i dodaję, że gdyby przymus był uchwalony, a wszystkie towarzystwa operujące istnieć miały, to ja pierwszy jakkolwiek pierwszy o przymus proszę, temu się sprzeciwie, bo dlaczegoż za moją ostrożność ktoś kosztem moim ma się bogacić.

JE. Księżę Marszałek. Rozprawa zamknięta. Głos p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Trzeciecki. Wysoki Sejmie! Niestety obowiązany jestem jako sprawozdawca odpowiedzieć na wszystkie porobione tu zarzuty.

W wielkiej części wyreczył mnie p. Rutowski, jednakże nie podjął się najprzykrzejszego zadania, a to zwrócenia uwagi posła Kramarczyka na niektóre jego wyrażenia.

Mówi kilkakrotnie p. Kramarczyk, że komisya otwarcie i śmiało nie stanęła.

Tak nie jest. My otwarcie i śmiało stanęliśmy przy zdaniu wręcz innem niż szanownego posła. Komisya idzie wedle uchwał Sejmu i Koła polskiego i żąda przymusu z zostawieniem konkurencyi tych wszystkich towarzystw, które konkurują rzetelnie. Wysoki Sejm uchwalając ustawę o przymusie asekuracyjnym, podał dość wiele trudnych nawet poniekąd do spełnienia warunków, od których zależnem uczynił prawo towarzystw do przyjmowania ubezpieczenia w kraju.

Nie ma najmniejszej obawy, żeby towarzystwa, które będą zdolne spełnić żądania ustawy, były towarzystwami złemi, mało pewnymi, również nie ma obawy, żeby asekuracja była drogą, gdyż właśnie przez zostawienie konkurencyi różnych towarzystw asekuracja będzie możebnie najtańszą.

W ten sposób komisya spełniła zupełnie wszystkie postulaty, o które tak petycyonaryuszom jak i posłowi Kramarczykowi chodzi, a że nie spełniła formy, to zdaje mi się, że stosowniejszą jest rzeczą, iż decyzya w tym względzie Sejmowi przypadnie, która forma jest lepszą, aniżeli mielibyśmy przyjąć koniecznie zdanie absolutne jednego posła i jego czterech towarzyszy, że taką a taką właśnie formę uważają za dobrą, bo inaczej działamy pod pokrywką, nie otwarcie i t. p.

Dalej zarzucił p. Kramarczyk, że komisya rzeczy gruntownie nie zbadała. Jeżeli sprawozdanie jest krótkie, to nie znaczy, że komisya gruntownie nie zbadała, do komisyi wchodzi prawie wszyscy członkowie, którzy się tą sprawą zajmowali. Badań długich nie było potrzeba. Zdaje mi się, jeśli się staje w zgodzie z uchwałami Sejmu i Koła polskiego, to wystarczy krótko powołać się na nie.

Pod pokrywką jak powiada poseł Kramarczyk komisya nic nie podaje, gdyż wyraźnie

w sprawozdaniu powiedziano, że komisya nie ma powodu po raz drugi proponować uchwalenie tej ustawy, nie było mowy, żeby komisya lub Sejm odstąpił od ustawy, która tu en bloc bez dyskusyi jednomyślnie przyjęta, znalazła największe uznanie za granicą, tak że projekty rządowe mają się opierać na tej naszej podstawie, którą Sejm właśnie przyjął.

W drugim przemówieniu zwrócił się p. Kramarczyk przeciw towarzystwu krakowskiemu wzajemnych ubezpieczeń.

Mówił o mankamentach, spekulacjach a nawet o krzywdach, które towarzystwo krakowskie robi włościanom. Przedewszystkiem podnieść muszę, że to towarzystwo jest wzajemne i o spekulacji mowy nie ma; jeśliby robiło krzywdy, to te krzywdy zwraca stowarzyszonym z procentami. Ja jednakowoż zasiadając w komisyi kilka lat z p. Kramarczykiem, pamiętam, o jakie to krzywdy mu chodzi. Zapewne o zaliczenie budynków krytych przez pół słomą, a przez pół gontem do kategorii budynków krytych słomą.

Tak być powinno według statutu.

Żałuję, że lat temu kilka p. Kramarczyk w Sejmie tego nie powiedział jak zamierzał, bo wtedy telegraficznie żądałem i sprowadziłem jego policę — i chciałem mu wykazać, że on mimo to, że ma niektóre budynki kryte w połowie gontem a w połowie słomą, płaci jakgdyby miał budynki kryte gontem.

Może być, że teraz tę rzecz w ostatnich policach już sprostowano i to była ta jego wielka krzywda. Co do ceny, jaką płacą włościanie za asekurację, wykazano wtedy jeszcze i w komisyi i w Sejmie bardzo dokładnie, (p. Kramarczyk, zdaje mi się, dokładnie te taryfy zna, bo nawet kilkakrotnie w dyskusyi komisyi powoływał się na pozycje taryfowe), że włościanie u nas za najniebezpieczniejsze budynki płacą coś mało więcej jak połowę opłat żądanych w innych towarzystwach i krajach.

Właśnie dla włościan krakowskie towarzystwo jest najtańszem.

W jednym zgadzam się tylko z p. Kramarczykiem, a to w oburzeniu jego na obce pozakrajowe towarzystwa. Tak jest. Po za krakowskim towarzystwem wszystkie towarzystwa, które operują w Galicyi, z małymi wyjątkami np. czeskich wzajemnych są bardzo drogie.

Co do przemówienia p. Merunowicza, zdaje mi się, że powodem jego przemówienia było, iż gorąco zajmując się sprawą przymusu asekuracyjnego, nie chciał, iżby w Wysokiej Izbie zapadła uchwała zawsze w jednym z ważniejszych postulatów bez dyskusyi. Bo wiadomo, że na polu przymusu asekuracyjnego mamy z wielu wrogami w przeprowadzeniu tej sprawy do czynienia.

Dyrektorowie obcych towarzystw chętnie zwalczają dążenia kraju, np. w braku lepszego jako jeden z największych motywów przeciw ustawie galicyjskiej podnosili to, że na nocnem posiedzeniu Sejmu uchwalono ustawę o przymusie asekuracyjnym en bloc bez gruntownej rozważki. Może być, że który z tych Panów, którzyby nie chcieli, by ich interesa w Galicyi były ukrócone, zarzuciłby również, że i dzisiaj bez dyskusyi Sejm uchwalił wezwanie do Rządu. Dlatego podzielam zupełnie zapatrywanie p. Merunowicza, że należało na wezwanie zwrócić znakomitą przemową jego uwagę Wysokiego Sejmu. Co do poprawki imieniem komisyi nie mam prawa na nią się zgodzić, imieniem własnym tem więcej za nią przemawiam, że według mego sposobu widzenia samo przez się rozumie się, że jeżeli wzywamy Rząd, aby przedłożył ustawę o przymusie asekuracyjnym, to naturalnie ustawę krajową. My nie zajmujemy się tu ustawami pozakrajowemi. Więc czy Wysoka Izba przyjmie ten dodatek czy nie, jest mi zupełnie obojętne.

Również nie mogę mieć osobiście przeciw poprawce posła Rutowskiego. Zdaje mi się, że dzisiejsza przez komisję proponowana rezolucya jest w gruncie rzeczy taką samą, jaką Sejm przeszłego roku uchwalił, pozwoli się Marszałek, że ją odczytam.

„Sejm wzywa Wydział krajowy, a/ przeprowadził z Wysokim Rządem rokowanie przedmiocie ubezpieczenia od ognia a to w tym duchu, żeby ustawa ta dla Królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkim Ks. Krakowskim Sejmowi krajowemu dla powzięcia odpowiedzi uchwał jak najrychlej przedłożoną została“

Jako referent komisyi propo<sup>wa</sup>łem i komisya przyjęła tę rezolucję wpro<sup>z</sup> wezwaniem do Rządu, a nie z poleceniem d<sup>Wydziału</sup> krajowego, gdyż Rząd i tak mało rachuje z wolą Sejmu, a jeszcze mniej rachow<sup>się</sup> będzie z piśmami Wydziału krajowego.



Rząd nie uważał za stosowne (co, kiedy mam sposobność, chętnie tu wytykam) nawet odpowiedzieć na pisma Wydziału krajowego. Te stosunki zapanowały wobec kraju, więc trzeba imać się od razu do ostrzejszych środków, a ostrzejsze jest wezwanie wprost, na które Rząd w końcu odpowiedzieć musi.

JE. Książę Marszałek. Wniosku p. Kramarczyka nie mogę podać pod głosowanie w tej treści, w której go postawił, bo przecież Wysoka Izba nie może uchwalić odesłania do komisji a zarazem odsyłając do komisji uchwalić dokładnie i dosłownie ten wniosek, z którym komisja ma przed Wysoką Izbę przyjść. Dlatego uważam jego wniosek jako wniosek odsyłający do komisji z poleceniem, aby w myśl uwag przez niego wypowiedzianych, przyszła z wnioskiem odpowiednim przed Wysoką Izbę. W tej treści mogę go podać pod głosowanie. Kto się zgadza na wniosek p. Kramarczyka tej treści, jak go dopiero co wypowiedziałem, zechce powstać. (Mniejszość). Wniosek p. Kramarczyka upadł.

Podaję teraz pod głosowanie naprzód wnioski komisji. Kto go przyjmuje, zechce powstać. (Większość). Jest przyjęty.

Teraz podaję pod głosowanie dodatek p. Rutowskiego, który brzmi: po słowie „Sejm“ mają być dodane wyrazy: „stojąc przy uchwale z 1888“ . . . .

Kto jest za tą poprawką, zechce powstać. (Większość). Jest przyjęta.

Wreszcie jest poprawka p. Merunowicza, aby po słowach: „projekt ustawy“, dodać: „krajowej“. Kto się z tą poprawką zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Poprawka jest przyjęta.

Porządek dzienny jest wyczerpany.

Jednak p. Prezes komisji gospodarstwa krajowego w sprawie formalnej prosił o głos. Udzielam głosu ks. Adamowi Sapieże.

P. Ks. Sapieha. Komisji gospodarstwa krajowego oddano petycję kilku gmin powiatu mieleckiego upraszających o zasiłek na roboty drogowe. Zważywszy, że komisja gospodarstwa krajowego ani nie jest drogową ani nie ma zadania o zasiłkach lub zapomogach jakich myśleć, zdaje mi się, byłoby właściwe, jeżeli poproszę, żeby petycje te odesłano do komisji drogowej.

JE. Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Ponieważ

nikt głosu nie żąda, więc kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Mamy dwie interpelacje do odczytania. Proszę p. sekretarza o ich odczytanie.

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

#### Interpelacja.

Podpisani niżej zapytują Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza rządowego, czy prawdą jest według obiegającej pogłoski w dziennikach krajowych, że Wysoki Rząd zezwolił na obniżenie taryf kolejowych od przewożonych produktów dla gorzeli i rolniczych obszarów dworskich na czas do końca lipca b. r. w wysokości 40% i to nie tylko kolejami państwowymi w Galicyi, ale nawet kolejami węgierskimi; gdy tymczasem dla ludności naszej dotkniętej klęską głodową przyznano zaledwie ten sam opust 40% tylko do końca maja b. r., co jest zanadto krótkim okresem czasu i niewystarczającym do zapobieżenia klęsce głodowej, dla której koniecznie do końca lipca b. r. sprowadzanie artykułów żywności jest potrzebnem i czy ta ulganiżenia taryf kolejowych w wysokości 40% nie dałaby się zastosować i przedłużyć na czas do końca lipca b. r. tak samo dla ludności dotkniętej klęską głodową w całym kraju, lub przynajmniej najbardziej dotkniętych nieurodzajem jego powiatów.

Lwów dnia 23. marca 1892.

F. Kramarczyk jako interpelant.

W. Mizia, Potoczek, Stręk, Klemensiewicz, Konstanty Bobczyński, M. Siczynski, Hamorak, A. Barabasz, Sirko, Tyszkowski, Okuniewski, Popowski, Wł. Struszkiewicz, Gnoiński, Huryk, Żardecki, Szczepanowski, Paszkowski.

JE. Książę Marszałek. Interpelację tę udzielię p. komisarzowi rządowemu.

Proszę o odczytanie drugiej interpelacji.

Sekretarz p. Paszkowski (czyta):

#### Interpelacja

do Wysokiego Wydziału krajowego.

Uchwałą z dnia 21. listopada 1890 przekazał Wysoki Sejm wniosek posła Niedzielskiego w przedmiocie statutu organizacyjnego dla autonomicznych urzędników powiatowych i projektu statutu emerytalnego dla tychże Wydziałowi

krajowemu z poleceniem zdania o nim sprawy, a względnie przedłożenia pragmatyki służbowej, oraz statutu emerytalnego dla urzędników Rad powiatowych. W sprawozdaniu z czynności Wydziału krajowego czyni tenże wzmiankę, iż sprawozdanie w tym przedmiocie przedłożonem Wysokiemu Sejmowi będzie w osobnem przedłożeniu.

W obec ważności przedmiotu i w obec tego, że Sejm ma się ku schyłkowi, podpisani zapytują Wysoki Wydział krajowy, czy przedłoży w tym przedmiocie jeszcze podczas trwającej sesji sejmowej odpowiednie wnioski.

Lwów dnia 23. marca 1892.

St Larysz-Niedzielski, jako interpelant.

Wiktor, W. Koziebrodzki, Gnoiński, Męciński, Mazaraki, Schnell, Tomisław Rozwadowski, Tyszkiewicz, Skrzyński, Puzyna, K. Horodyski, Kl. Dzieduszycki, M. Torosiewicz, E. Raczyński, Sala, Zoll, Tadeusz Romer, W. Struszkiewicz, Trzesieski.

JE. Księżę Marszałek. Interpelację tę udzielił Wydziałowi krajowemu.

Proszę o odczytanie jeszcze dwu wniosków.

Sekretarz p. Wiktor (czyta):

#### Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższej sesji sejmowej przedłożył nową ustawę drogową, w którejby usunięto wszelkie prestacje w naturze, to jest szarwarki i daremszczyzny i zamieniono takowe na dodatki od wszelkich opłacanych stałych i niestałych podatków i należności rządowych tak w gminie jak i na obszarze dworskim. Dodatek ten nie może wynosić więcej jak 15% od jednego złotego i ma być za kwitem nieostemplowanym uiszczany do rąk zarządu drogowego w gminie.

Lwów, dnia 23. marca 1892.

Wnioskodawca:

Konstanty Bobczyński w r.

F. Kramarczyk, A. Rayski, A. Barabasz, Antoniewicz, Rożankowski, M. Siczyński, W. Mizia, Potoczek, Żardecki, Huryk, Stręk, Weigel, Szczepanowski, Rogoyski, Dworski.

JE. Księżę Marszałek. Z wnioskiem tym postąpię regulaminowo.

Proszę o odczytanie drugiego wniosku.

Sekretarz p. Wiktor (czyta):

#### Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa Rząd, aby §§. 46 i 48 w okólniku ministerstwa wojny z dnia 17. września 1879 Nr. 5048 zmienił w taki sposób, ażeby zajęcia rękodzielnicze nie były uznawane jako niezgodne z godnością stanu oficerskiego.

Lwów dnia 23. marca 1892.

Wnioskodawca:

Michalski w. r.

Gross, Goldman, Romanowicz, Dr. Olpiński, Zbyszewski, Rogoyski, Dr. Weigel, Dworski, Klemensiewicz, Lenartowicz Palch, Żardecki, T. Merunowicz, Dr. Midowicz, Albin Rayski, Dr. Adam Asnyk, Szczepanowski, Balasits, Fruchtmann.

JE. Księżę Marszałek. Z wnioskiem tym postąpię regulaminowo. Jest na nim dostateczna ilość podpisów.

Następne posiedzenie jutro o godzinie 10. rano.

Proszę p. sekretarza o odczytanie porządku dziennego następnego posiedzenia.

Sekretarz p. Wiktor (czyta):

#### Porządek dzienny

12. posiedzenia, 3. sesji, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie we czwartek 24. marca 1892 o godzinie 10. przed południem.

1. Sprawozdanie komisji sanitarnej z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie deklaracji co do umieszczenia klinik przy szpitalu powszechnym we Lwowie dla przyszłego fakultetu medycznego wszechnicy lwowskiej.

Sprawozdawca poseł Czyżewicz.

2. Sprawozdanie komisji gminnej o wniosku p. Potoczka względem wcielenia obszarów dworskich do związku gminnego.

Sprawozdawca poseł Fruchtmann.

3. Sprawozdanie komisji przemysłowej z przedłożenia Wydziału krajowego obejmującego czynności w zakresie przemysłu krajowego.



(Część I. Organizacya krajowej komisji dla spraw przemysłowych, stypendya, zasiłki i pożyczki na cele przemysłowe, fundusz przemysłowy.)  
Sprawozdawca poseł Goldman.

4. Sprawozdanie komisji budżetowej o petycji lekarzy krajowego szpitala powszechnego we Lwowie w przedmiocie pomnożenia służby lekarskiej pomocniczej.

Sprawozdawca poseł Marchwicki.

5. Sprawozdanie komisji budżetowej w przedmiocie utworzenia na oddziale położnic lwowskiego szpitala powszechnego dwóch stałych miejsc po 120 zł. dla akuserek, które ukończyły naukę z najlepszym postępem.

Sprawozdawca poseł Marchwicki.

6. Sprawozdanie komisji budżetowej z petycji Józefy Chudoby, akuszerki prowizorycznej przy szpitalu powszechnym we Lwowie o stabilizacyę.

Sprawozdawca poseł Marchwicki.

7. Sprawozdanie komisji szkolnej z petycji Andrzeja Jabłońskiego nauczyciela w Nahujowicach i innych o wliczenie do emerytury niewuwzględnionych lat służby.

Sprawozdawca poseł Rayski.

8. Sprawozdanie komisji szkolnej z petycji Michała Gruszki emerytowanego nauczyciela i innych o udzielenie dodatków pięcioletnich.

Sprawozdawca poseł Rayski.

9. Sprawozdanie komisji drogowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie uregulowania stacyi mytniczej na drodze krajowej w Podwołoczyskach.

Sprawozdawca poseł Gniewosz.

JE. Książę Marszałek. Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 1. min. 20 po południu.



